Nr 135 — Kraków, 17 Czerwca — Niedziela. — Rok 1877.

CZAS

Gazeta wychodzi codziennie wyjąwszy niedziel i dni świątecznych.

Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 13 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę także p. J. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Reczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Lipca** 1877 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu"* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 16 czerwca.

VIII.

Im więcej rozwijały się wypadki tem widoczniej szem było, że większość ludów Austryi oświadczała się przeciw wspólnemu z Rosyą na Wschodzie działaniu, że działanie to nie pozyska w obecnym ustroju konstytucyjnym legalnej parlamentarnej większości, lecz po za tą negacyą ze strony tej większości nie usłyszano żadnej afirmacyi. Tym sposobem przeważyć musiała polityka neutralności, która przedstawiała się jako jedyna możliwa antyteza wspólnego działania, jako jedyny zaradczy środek przeciw niemu. Polityka neutralności w tem znaczeniu i z tego punktu widzenia miała nie małe korzyści i w danych warunkach wszystko za nią przemawiało. Przyparta do muru przez przeciwny kierunek, chroniła się pod skrzydła porozumienia i wspólnej akcyi już nie trzech cesarstw, ale mocarstw podpisanych na traktacie paryskim. Znalazła ona tym sposobem wytchnienie i chwilową przystań w konferencyach stambulskich, które posłużyły do przeniesienia kwestyi z gruntu trójcesarskiego przymierza na grunt europejski, a tem samem do powstrzymania prądu wspólnego Austryi z Rosyą działania do tego stopnia, że lord Salisbury w przejeździe przez Wiedeń usłyszał z ust NPana oświadczenie: iż na teraz interesa austryackie i angielskie są identyczne. Słowa te były znaczące; określały chwilowe położenie, lecz nie małej wagi było owo „na teraz", które zarówno miało swoją racyę bytu w przeszłości jakoteż mieć ją mogło w przyszłości. Konferencye stambulskie były znowu zyskaniem na czasie, lecz jak się pokazało były rzeczywiście potrzebne Rosyi dla zapełnienia czasu i należytego acz powolnego przygotowania się do działania, które tem większych wymagało wysileń, że zarówno przerzucenie kwestyi na grunt europejski jak objawy opinii publicznej oddalały znacznie nadzieje wspólnego działania i kooperacyi tak upragnionej Austryi. Że neutralność Austryi, że jej zasłonięcie się porozumieniem europejskim nie odpowiadało widokom gabinetu petersburskiego, że go niepokoiło, o tem wątpić nie można i tego dowodem stały się usiłowania jenerała Ignatiewa, który odwrotną formule jenerała Fadiewa obrał drogę ze Stambułu na Wiedeń i tam podobno już nietylko jak hr. Sumaroków usiłował sprowadzić zlanie się w jeden dwóch prądów, lecz wprost zapragnął zadać stanowczą klęskę jednemu kierunkowi, nie przebierając ani w środkach, ani w argumentach. Zamach ten pomimo chwilowego powodzenia nie odniósł pożądanego skutku; solidarność europejska wybawiła tym razem jeszcze Austryę od wspólnego z Rosyą działania a nie trudno było hr. Andrassemu dowieść, iż polityka jego przyczyniła się znacznie do stworzenia wspólnej akcyi europejskiej i że nota jego była jedyną rzeczą, na którą cała Europa zgodziła się w sprawie wschodniej.

Dalsze wypadki są zbyt przytomne pamięci ogółu a zbyt jeszcze bliskie i nie wyświecone abyśmy mogli zastanawiać się nad niemi obszerniej i szczegółowo.

Ważny, pierwszorzędnego znaczenia stosunek Austryi i dwóch wyżej określonych kierunków do Niemiec i ks. Bismarka, był przez cały czas wypadków i pozostał nieco tajemniczym. Raz tylko błyskawica oświeciła pod tym względem na krótką chwilę horyzont, lecz i tę zasłonił dym fajki kanclerza niemieckiego, który paląc ją rzucił kilka uspokajających lecz protekcyjnie drażliwych o tym stosunku słów. Znaczenie tych słów lotnych jak dym fajek, przy których wypowiedzianemi zostały, zniknęło w powietrzu w równie fantastycznych konturach jak kłęby dymu, które w tej chwili puszczał z ust ks. Bismark a wśród nich enigmatyczna, żeby nie powiedzieć więcej, ukazała się postać monarchy austryackiego w mundurze honweda! Nad tą sytuacyą, nad tym najważniejszym stosunkiem Niemiec do Austryi nigdy nie zajaśniało słońce, któreby dozwoliło we właściwem ujrzeć je świetle a zupełne okryły je ciemności od chwili jak słońce niemieckie zaszło za chmury, a ks. Bismark zasłonił się zagadkowym urlopem.

Zaćmienie to nastąpiło w dniu podpisania protokółu londyńskiego, który był ostatnią sceną jednoaktowej komedyi, wspólnej akcyi i porozumienia mocarstw podpisanych na traktacie paryskim. Że z końcem tej komedyi, że ze zwaleniem się tego muru, którym hr. Andrassy zasłaniał Austryę przed wspólnem z Rosyą działaniem i przed jego pokusami, nastąpiło odosobnione działanie Rosyi, że w chwili wypowiedzenia wojny, Austrya zachowała neutralność, jest to niezaprzeczonem zwycięstwem i zasługą hr. Andrassego, któremu jeżeli nie co innego Austrya zawdzięczy to przynajmniej, iż do tej chwili nie wydała jednego reńskiego na sprawę wschodnią. Ktokolwiek uważnie śledził bieg wypadków, zewnętrzne i wewnętrzne trudności, przeszkody i walki, kto nareszcie zechciał zastanowić się nad tem cośmy dotąd powiedzieli, ten przyzna, że więcej w danych warunkach zrobić było nie podobna, a nawet zrobić nie należało dotąd. Ze względu na wewnętrzne trudności i wobec ciągnącej się przez całą sytuacyę jak nitka myśli wspólnego działania i okupacyj, neutralność była zwycięstwem; wobec zewnętrznego położenia *minimum* konieczności.

Aby ją otrzymać i utrzymać, nietylko walczyć trzeba było z wewnętrznemi wpływami, ale także z zewnętrznemi niekorzystnemi czynnikami, z enigmatyczną postawą Niemiec, które jeżeli nie wymagały to nieraz zachęcały do wspólnego działania i z przeświadczeniem, pomimo przeciwnych pozorów, że Anglia nie zdobędzie się na czyn, aczkolwiek radaby może do niego innych popchnąć. Raporta hr. Beusta jak nas zapewniano nie przedstawiały od początku żadnej pod tym względem wątpliwości; ambasador austryacki w Londynie, ocenił podobno od razu nadzwyczaj trafnie położenie, odgadł i określił całe zachowanie się Anglii. Jedna mianowicie depesza, w której z wielką biegłością i finezyą, przedstawił stanowisko gabinetu torysów w obec opinii publicznej angielskiej wobec *mitingów* parlamentu i dziennikarstwa i oznaczył w jakich warunkach wobec tych czynników znajduje się polityka zewnętrzna Anglii, miała być niepospolitem dziełem nietylko doświadczonego dyplomaty, ale także inteligentnego człowieka. Wypadki przyznały słuszność hr. Beustowi, a podobno przyszłość nie zada mu kłamu.

Wszystko to nie ułatwiało ani stanowiska ani dzieła hr. Andrassego; to też każde zwycięstwo drogo przychodziło mu okupywać a najznaczniejsze zdaniem naszem, zachowanie naturalności w chwili wypowiedzenia wojny przez Rosyę, okupić musiał najdrożej, bo zgodzeniem się w zasadzie w pewnych ewentualnościach na okupacyę, która nie może być czem innem, jak cichem lub głośnem lecz zawsze wspólnem z Rosyą działaniem. I znowu widzimy, że hr. Andrassy poszedł tu za owym od dawna płynącym prądem a że jeżeli się nie mylimy, zgodził się na okupacyę, aby jej zapobiedz. Lecz tu zaczęło się wobec wypadków, opinii publicznej i ludów Austryi zgubne pomięszanie wyobrażeń a tu sytuacya oparła się o dwuznacznik na który jak na skałę zapędził ją prąd, którego bieg uważnie śledziliśmy dotąd.

Zgodzenie się w zasadzie na okupacyę prowincyj tureckich, nie mogło być spowodowane czem innem, jak tym samym zamiarem i tą wciąż trwającą nadzieją, powstrzymania złego i ominięcia przystani, do której pcha wciąż prąd przeciwny. Lecz dążność ta tym razem uciec się musiała do zgubnego sofizmatu i wynaleziono okupacyę przeciw Rosyi, jako przeciwstawienie wspólnego z Rosyą działania, które także nie miało być czem innem, jak tylko okupacyą Bośni i Hercegowiny; sytuacya, która dotąd żeglowała pomyślnie pomiędzy fałszem a prawdą, osiadła na fałszu i kłamstwie. Doszła w teoryi dotąd i w zasadzie tylko ale tam, gdzie ją usiłował doprowadzić hr. Sumarokow, do zlania się dwóch prądów w jedno koryto, okupacyi, zapowiedzianej niemal już urzędownie i objętej zastrzeżeniami we wszystkich rządowych odpowiedziach na interpelacye w parlamentach. Skutek jest widoczny, oto Węgry oswoiły się z myślą okupacyi, a nawet podobno pragną jej. Zręcznie a może podstępnie obudzona nadzieja rozszerzenia okupacyi do Serbii, dozwoliła zapomnieć o pierwotnych powodach zamiaru okupacyi Bośni, tak dalece, iż madiaryzm wzdrygający się tak długo na myśl okupacyi samej Bośni, gdy mowa jest i o Serbii, godzi się z nią, jak gdyby był na sposób niemiecki żarłocznym! Zaiste fałszywy to apetyt.

Tymczasem niema ani obojętnej okupacyi, ani okupacyi przeciw Rosyi, okupacya musi być wspólnem z Rosyą działaniem, a w razie oporu Turcyi wspólnie prowadzoną wojną.

Czuli to zawsze wyborne przeciwnicy wspólnego z Rosyą działania i dlatego mówili nie dalej jak na końcu zeszłego roku, „nigdy" a przecież hr. Andrassy zdaje się być wynalazcą formułki: okupacya przeciw Rosyi. Doszedł on aż tam, bo go tam poniósł prąd, któremu się poddawał, aby go nie wywrócił i z którym szedł, aby mu opór stawiać!

Każda okupacya nie będzie wynikiem chwilowej konieczności, nie będzie działaniem przeciw Rosyi, nie będzie zabezpieczeniem interesów monarchij wobec zwycięstw rosyjskich, lecz będzie logicznem następstwem całej przeszłości, roli którą Austrya odegrała w podniesieniu sprawy wschodniej, będzie ziszczeniem dawno wypieszczonej myśli, gorącego pragnienia a może i zobowiązań poufnych, lecz tem więcej wiążących i będzie wspólnem z Rosyą działaniem z połączonemi z tem działaniem, na zewnątrz i wewnątrz nadziejami, bez możności zapewne spełnienia ich.

Przeciw Rosyi — a to dla uniknienia dwuznaczników i nie miłych niespodzianek należy wiedzieć i mieć zawsze na uwadze — jest tylko jedno, nietylko skuteczne, ale możliwe wystąpienie i działanie, a w ciągu uwag naszych wskazaliśmy na jakim gruncie. Na tym tylko gruncie i posuwając się w stronę Oberlandu, można nie broniąc Turcyi, której bronić Austrya nie powinna i której zapewne niezdołałaby obronić, ochronić i zabezpieczyć interesa monarchii przeciw Rosyi. Po za tem jest tylko wspólne z Rosyą działanie, lub neutralność dozwalająca w chwili danej, stanowcze wypowiedzieć słowo, które straci swój urok i swoją moc od chwili, jak się zacznie wspólnictwo, do którego dla tego tak bardzo namawiano. To pewna, że dla przeciwników przymierza rosyjskiego jest tylko, albo wojna z nią, albo neutralność, a jeżeli doprowadzeni oni zostali do wynalezienia trzeciej kombinacyi, okupacyi przeciw Rosyi prowincyi państwa, które Rosya chce zburzyć, dowodzi to najwymowniej, iż stanowczego dotąd nie odnieśli zwycięstwa.

Wspierani opinią publiczną, interesem ludów i całym aparatem konstytucyjnym, być może, że jak oparli się dotąd poddając mu się, tak i nadal oprą się przeciwnemu prądowi; aczkolwiek nie ulega wątpliwości, iż w chwili przejścia przez wojska rosyjskie Dunaju, wzmocni się on i z nowym pędem uderzy we wszystkie zapory.

A wtedy, czy mądra polityka, czy interes Austryi nie kazałyby przenieść nad dwuznaczną okupacyę, nad złudzenie niemal nad śmieszność okupacyi przeciw Rosyi, dobrze określonego przymierza i szczerego z wiadomością ludów i bez niemiłych niespodzianek wspólnego działania? Wszystko bezsprzecznie lepszem jest, niż polityka półśrodków, niż obłuda w działaniu. „Możemy robić co się nam podoba, lecz nie powtórzemy niedorzeczeństw przeszłości" są to słowa, które niedawno miały być powiedziane! Przyświecaćby one powinny postępowaniu Austryi, i wtedy niezbłądziłaby, ani też o skały się rozbiła. Ale trzeba mieć zawsze na pamięci, że „niedorzeczności przeszłości" były to właśnie owe półśrodki, owa okupacya Rumunii podczas wojny krymskiej, która była wymierzona przeciw Rosyi a zasłaniała Rosyę, owa wojna duńska z Prusami, a przeciw wpływowi pruskiemu; owo pobłażanie powstaniu polskiemu w 1863 r. przeciw Rosyi a na zgubę narodowości polskiej. Tych niedorzeczności, i im podobnych, które gotowe powtórzyć się z pedantycznem podobieństwem unikając uniknie się „niedorzeczeństw przeszłości" i uniknie się owych jowiszowych wymówek upakarzająco dla ludzkości brzmiących już w Homerze, a które w pięknem przytoczymy tłumaczeniu.

Że też to na karb niebian, człowiek wszystko kładzie
Co dozna złego: chociaż sam swoją głupotą
Idąc wbrew przeznaczeniu, ugrzęza w to błoto.

Mogą niezawodnie wśród tak wielkich i ważnych wypadków zajść okoliczności i konieczności, które nie pozwolą pozostać niewzruszenie na obranem stanowisku, lub iść w jednym tylko z góry wytkniętym kierunku, które tem mniej pozwalają dzisiaj już wytknąć ten kierunek, poprowadzić prostą linie i powiedzieć: Z niej nigdy nie zejdziemy. Jest już poniekąd widoczna konieczność wypływające z wewnętrznego stanu Turcyi, z jej rozkładu i nieuniknionego, jak się zdaje, upadku, jest jednem słowem konieczność pogrzebu, której zapewne poddać się trzeba będzie i która już sama niepozwoli trzymania się prostej linii. Lecz czego unikać trzeba oto nie tylko używania ale i zadowolnienia się pół środkami, unikać trzeba złudzeń a nie zamykać oczów na rzeczywistość.

W trudnych czasach, w dziwnie a groźnie skomplikowanych wypadkach, wielkoduszność, poświęcenie się i miłość ludów wspaniałomyślnego monarchy, jest i przestanie do końca nadzieją i bezpieczeństwem narodowości w skład monarchii wchodzących.

Nie trzeba i nie można przecież zapominać, że tam, gdzie tyle wisi niebezpieczeństw, że tam, gdzie tyle już działa i walczy sprzecznych i groźnych żywiołów, ponad kombinacye wypieszczone, ponad umowy i kompromisy wpływów, wznosi się siła niespożyta rzeczy i wznoszą się prawdy bezwzględne; pierwszą uznać należy, drugich bezkarnie zapoznawać nie wolno! Łudzić się nie trzeba, Austrya stoi wobec groźnej dla niej sprawy słowiańskiej, bo podniesionej przez Rosyę, jakiekolwiek będą epizody w tym dramacie, tendencya jego nie jest wątpliwą. Wobec tej dziejowej walki, Austrya nie powinna, nie może ani spuszczać z oka, ani zapominać o żywiole polskim; on jeden pod tą lub ową formą, w tej lub w owej mierze zdolny jest zasłonić ją podczas tej burzy, on jeden może utrzymać równowagę między niebezpieczeństwem a koniecznością, on jeden może się stać podstawą kompromisu, bo będąc słowiańskim nie jest panslawistycznym. A w wojnie, czy w przymierzu z Rosyą, głównie podczas i po obecnej wojnie polityka austryacka zapoznawać ważności i użyteczności żywiołu polskiego nie może, pod groźbą największych dla monarchii niebezpieczeństw. „Rosya w przymierzu z Austryą, mogłaby zmienić system w Polsce," oto słowa, które miały być powiedziane. Nie wiemy ile one prawdy w sobie mieszczą, ale to pewna, że zmiana systemu rosyjskiego w Polsce, byłaby najlepszą, a bodaj czy nie jedyną rękojmią, jedynem świadectwem zamiarów Rosyi i zabezpieczeniem interesów austryackich i europejskich przed niebezpieczeństwami grożącemi ze strony panslawizmu, przedewszystkiem panslawizmu nie urzędowego i nie koniecznie od rządu rosyjskiego całkiem zależnego, a może w przyszłości tak dla niego, jak dla innych groźnego. W wojnie, czy przymierzu, Austrya nie może zapominać ani zapoznawać ważności żywiołu polskiego, mającego przeznaczenie łagodzenia tego, co w podniesionej sprawie słowiańskiej jest dla niej, że tak powiemy, ostrego, szorstkiego i wyzywającego, i który jeden może zapewnić kompromis między podniesioną ideą, a bytem Austryi. Zapoznanie to równałoby się wyrzuceniu przez okno antidotum w chwili otrucia. Austrya nie może ignorować żywiołu na wskróś katolickiego, który dla dynastyi i monarchii katolickiej wśród powodzi prawosławia, pierwszorzędnej jest doniosłości.

Kończąc bowiem ten pogląd na przeszłość, co do przyszłości głównie zauważyć winniśmy, iż jakkolwiek zakończy się obecna wojna z jej końcem największe dopiero rozpocząć się mogą dla Austryi niebezpieczeństwa. Tego zapoznawać, o tem zapominać nie wolno.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 15 czerwca.

○ Obawa, że Serbia nie pozostanie neutralną, wzrasta coraz bardziej. Podróż ks. Milana do Cara, wizyta jego w głównej kwaterze rosyjskiej, na nowo wywołują tę obawę. Nigdy nie wątpiono, że z jednej strony Serbia bez pozwolenia Rosyi nie porzuci neutralności, a potem, że powtórne wystąpienie Serbii spowoduje interwencyę austryacko-węgierską. Powstaje zatem pytanie, czy Rosya — zwłaszcza po porażkach Czarnogóry — zrzeknie się sprzymierzeńca serbskiego, powtóre — czy Rosya owszem nie zamówi Serbii do akcyi, aby w ten sposób zmusić Austryę do otwartej interwencyi, która przynajmniej z początku nie miałaby cechy antirosyjskiej. Wydawszy raz wojnę Rosya, nie tak prędko zgodzi się na pokój, a w tym celu współudział Austryi może jej być wielce pożądanym, a w każdym razie mniej niebezpiecznym, aniżeli późniejsze wystąpienie przeciw roszczeniom państwa północnego. Wyobrażenie niejakie o planach Rosyi, o jej widokach i tendencyach powziąć można z listów petersburskich do *Polit. Corresp.*, które — pomimo wszelkich zarzutów prasy wiedeńskiej — jedynie przedstawiały jeszcze przed wojną w prawdziwem świetle dążenia gabinetu rosyjskiego.

Węgry urządziły sobie teraz świeżą agitacyę antirosyjską, t. j. rozpowszechniają bardzo wątpliwą wiadomość, jakoby Petöfi jeszcze żył w kopalniach syberyjskich. Może to być wyborny środek agitacyjny, ale nie zdolny ocalić Petöfiego, jeśli istotnie jeszcze żyje. Rosya każdej chwili przedłożyć gotowa raport o jego śmierci.

Spór między deputacyami regnikolarnemi o wysokość kwoty — wobec odroczenia obu parlamentów i wobec wypadków wschodnich — w tej chwili może mieć tylko znaczenie dyskusyi akademicznej.

Wiedeń 15 czerwca.

□ Jeżeli od tak dawna nie pisałem, to nie przez złą wolę albo lenistwo, chociażby to ostatnie przy panującej obecnie temperaturze było do usprawiedliwienia, ale po prostu, że oprócz rzeczy bieżących, o których zdają wam sprawę codziennie korespondenci, nie ma o czem pisać, bo się nic nie dzieje. Wewnątrz marazm i bezwładność z góry, działalność w kierunku ugody rozbija się w atomy targów o szczegóły; żadnej myśli przewodniej, ani wybitnego kierunku, oprócz może u Polaków, którzy w danych warunkach ze względów politycznych chcą ugody, a stronnictwa prawa i postępców (*Fortschritts-partei*), którzy ugody nie chcą. Centrum idzie bezwzględnie z rządem, doskonała ilustracya przysłowia ślepy prowadzi kulawego — czego zaś chce lewica, tego powiedzieć nie umiem, ale zdaje mi się, że oni sami tego nie wiedzą.

W polityce zagranicznej śmieszne nieco zapewnienia o pewności zlokalizowania wojny zbyt żywo przypominają czasy przed wojną, podówczas trudności

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

„Czas ma nadzwyczaj coś gorzkiego w sobie" pisze Zygmunt Krasiński do swojej Beatryczy w wierszu rozpoczynającym seryę erotyczno-filozoficznych skarg, uniesień i wynurzeń. Może szukano jakiejś analogii między tym wierszem a nazwą dziennika, któremu przypadł zaszczyt pierwszej jego publikacyi, lubo pisał go poeta na lat ośm przed powstaniem naszego dziennika.

Różne są gorycze *Czasu* i czasu, ale jedną z najdotkliwszych nie jest ta, na którą się poeta skarży, że żadnej jego chwili ubłagać niemożna, aby pozostała wiecznie. Ta pokusa szczęśliwych i zakochanych w publicystyce byłaby wstecznictwem. Nam się uskarżać przychodzi, że jednoarkuszowa przestrzeń drukowanego *Czasu* pomieścić tego niemoże, co czas przynosi.

Są chwile, w których polityka tak nabrzmiewa wiadomościami z placu wojny, choruje na wodną puchlinę sprawozdań parlamentarnych, rozrasta się w miarę coraz to groźniejszych wypadków, że wypycha z organizmu dziennika wszystkie inne działy. Feileton wtenczas pada ofiarą pod wyrokiem rachunku drukarni. Ileż to razy chcieliśmy zasiąść do pogadanki z czytelnikami, kiedy ten wyrok zecerów wytrącał nam pióro z ręki. Wraz z tygodniowym spisem zmarłych i rubryką „kto przyjechał i wyjechał" szczególnem cieszą się powodzeniem u czytelniczek i nasze pogadanki, które ustąpić musiały miejsca wielkim sprawom, w których los Europy się ważył.

A jednak Kraków w monotonnem swem na pozór życiu, doznawał nadzwyczajnych przemian meteorologicznych, przebywał niebezpieczeństwo wylewów, to znów przedwczesnej kanikuły — i wzbierał znów przeciw niemu wylew polemiczny i kanikuła zarażająca sfery dziennikarskie sąsiedniego miasta; to znów miał chwile uroczyste i wzruszające, gdy stał się miejscem zbornem wielkiej pielgrzymki ludowej. To też rozmaitości materyału niebrakło, najsprzeczniejsze krzyżowały się symptomata, i w różnych kierunkach przesuwało się wiele tych drobnych objawów i faktów, które wymagałyby obszerniejszej wzmianki, odprawy, zaprzeczenia, lub też przypomnienia.

Lecz feileton uległ anneksyi na rzecz parlamentu angielskiego. Z pierwszej trybuny świata wyjawiono wreszcie Europie krwawe a świeże dzieje unitów chełmskich, którym zaprzeczyć się starały najemne pióra.

Są ludzie wyznający zawsze błędną teoryę, że trzeba coś robić, miotać się i rzucać w jedynym celu, aby się przypomnieć światu. Teorya ta fałszywa wiele nam już przyniosła złego. W każdem usiłowaniu na większą lub mniejszą skalę, w każdej agitacyi lub porywie powtarzamy te słowa: przypomnieć się światu, dać dowód żywotności". Świat zaś przechodzi obojętnie mimo nas, i zapomina o nas tem rychlej im bardziej jego uwagę kosztem sił żywotnych narodu zwrócić usiłujemy.

Jest jednak fakt nowy a wielkiej doniosłości, że od lat kilkunastu wszystko co nas przypomniało światu, co wstrząsło nawet jego obojętnością, co było istotnym dowodem żywotności, to nie było owocem czczej agitacyi, nie wypłynęło z tej pozy, jaką przybierać przywykliśmy. Na innym wyższym gruncie i inne już żywioły zatwierdzają żywotność narodu ale tylko w połączeniu z Kościołem. Lud chełmski, lud wyznawca zapisał nową kartę w dziejach cierpień i ofiar katolickiego narodu, którą odczytać musieli ministrowie angielscy. Na tym samym gruncie Kościoła lud wielkopolski stojąc silnie przy duchowieństwie wstrzymuje nacisk największej potęgi, nie poruszany żadną agitacyą, nie wiedziony chęcią rozgłosu przypomina światu, że społeczność polska ma siłę niezłomną, gdy w obronie wiary i mowy ojczystej staje murem wespół z ludem.

Ludowy też charakter miała ta pielgrzymka rzymska, która znów światu katolickiemu przypomniała katolicką Polskę, a przypomniała tak świetnie dla tego właśnie, że była ludową, iż bez przechwałki powiedzieć można, że zaćmiła inne. Bogatsze z innych krajów niesiono dary, ale niosły je możniejsze warstwy. Ubogą Polskę reprezentował lud ubogi. Chłop nigdzie nie zachował typu tak odrębnego i pierwotnego jak chłop polski. Na zachodzie i w Niemczech nie rozróżni włościanina po stroju i postawie od mieszczanina. Nie tylko jednak po sukmanie i płócienicy rozpoznać można było wśród rzeszy pielgrzymów z świata całego naszych włościan. Budzili oni podziw i zbudowanie tem namaszczeniem wiary jeszcze dziewiczej, pierwotnej, niczem nie zamąconej. Rozrzewniające zebrać można od powracających szczegóły o gorącem przyjęciu jakiego doznali w wiecznem mieście i o głębokich wrażeniach, jakie się odbiły w ich duszach. Niechcielibyśmy uprzedzać opowiadań uczestników pielgrzymki, a jednak zapisać winniśmy to, co z ust powracających zasięgnęliśmy włościan.

Gdy w kościele OO. Dominikanów odbywało się dziękczynne nabożeństwo, grupy włościan otaczały kapłana, co im w podróży przewodniczył. Już nie powiewała nad nimi ta chorągiew z Matką Boską Częstochowską, pod którą drużyna polska w jednym orszaku stanęła przed Namiestnikiem Chrystusowym, bo wraz z innemi darami złożono ją w Watykanie. Włościanie wydobywali tylko z zanadrza mnóstwo medalików, obrazków i pamiątek, które pobłogosławione przez Ojca św. rozniosą po włościach i chatach. Z uniesieniem staruszka opowiadała o domku Matki Boskiej w Lorecie. Chłop poważnej postawy mówił o Ojcu św., jak każde jego słowo czuł sercem, choć go nie rozumiał, jak dotknął się ukradkiem jego szat, a Papież dostrzegłszy obrócił się i pobłogosławił znakiem krzyża na czole.

Albo na tym moście — dodał inny — jakeśmy szli do Watykanu nadybaliśmy kilku idących biskupów. My na kolana, a było nas przeszło trzystu, zatarasowaliśmy drogę, powozy i pieszy zatrzymali się, a biskupi nuż nas błogosławić i całować po głowach i choć rozmówić się z nami nie mogli i oni i my płakali.

O dwóch włościanach opowiadano nam, że znalazłszy się przypadkiem u schodów watykańskich dopytywali się szwajcarów o drogę do Kardynała Prymasa. Szwajcarowie znać zrozumieli, bo dozwolili wejścia na schody. Wstępował na nie właśnie hr. Larisch Mönich w mundurze jeneralskim okrytym orderami. Chłopi, widząc jenerała austryackiego, pokłonili mu się do nóg, jenerał się uśmiechnął przyjaźnie. Szwajcarowie i gwardya szlachecka przepuścili włościan wraz z posłem, niosącym odręczny list cesarski aż do pokojów papieskich. Jakież było zdziwienie jednego z kapłanów przewodników, gdy spotkał powracających dwóch włościan galicyjskich i dowiedział się, że byli oni jedynymi świadkami audyencyi wysłańca cesarskiego do Papieża.

Anegdot w tym rodzaju nie brak, a pielgrzymka włościan naszych wzbudzała wszędzie ogólną sympatyę, unosząc z sobą cały zasób wspomnień, które rozejdą się między ludem.

Lecz czasby nam także powrócić do Krakowa i nową rozpocząć pielgrzymkę po naszych kościołach, aby się pobieżnie przypatrzyć co w nich przybyło w ciągu ostatnich miesięcy, bo nas tutaj czekają niespodzianki.

Często podnoszą się projekta stawiania pomników na placach publicznych na wzór niemieckich miast. W Krakowie inny pod tym względem odwieczny zwyczaj i tradycya. Pomnik należy do Kościoła, uwiecznienie pamięci nietylko wobec ludzi, lecz i wobec Boga. Niewłaściwą jest także ta dążność centralizowania wszystkiego na Wawelu, jakby w jakim panteonie. Dla każdej zasługi i każdego zawodu jest właściwe miejsce wśród kościołów krakowskich. Pamiętamy jak śp. Wincenty Pol występował przeciw uzurpowaniu Wawelu, nie przeczuwając, że po jego śmierci odezwie się to hasło „na Wawel z nim," a po chwili uniesienia nastąpi zapomnienie. Mawiał, że dla poetów właściwem miejscem kościół OO. Franciszkanów pod wezwaniem serafickiego poety, przy pomnikach Jana i Piotra Kochanowskich. Świeżo dokonano restauracyi tych dwóch nagrobków zniszczonych jeszcze pożarem. Zwłaszcza nagrobek tłomacza Tassa zaleca się powagą linij i harmonijną całością. Nagrobek Jana z Czarnolesia ma stosunkowo do ram i ozdób za wielki biust w pośrodku. Wznowienie tych dwóch pomników poetów złotego wieku jest już pierwszym krokiem do urzeczywistnienia pięknej myśli autora Mohorta, którego zwłoki dotąd spoczywają w pożyczanym grobie i nie ma on nigdzie tablicy pamiątkowej, pomimo składek świeżo pomnożonych zapisem przyjaciela poety śp. Adama Gorczyńskiego.

W Kościele św. Anny, jako uniwersyteckim, tworzy się powoli grupa pomników znakomitych profesorów *Almae Mater*. Po jednej stronie nawy przed parą laty rodzina umieściła pomnik śp. Zygmunta Antoniego Helcla, teraz znów przybył nagrobek śp. Józefa Kremera. Pamięć znakomitego estetyka i profesora historyi sztuki, godnie uczczoną został. W stylu odrodzenia z najlepszej epoki pomnik ten zyskałby pewno aprobatę autora „Listów z Krakowa." Słyszeliśmy jednak uwagę, że ołtarzykowy kształt nagrobków mniej odpowiada poczuciu sztuki kościelnej, zwłaszcza jeśli miasto tablicy z napisem mieści on portret.

Tablice pamiątkowe śp. Jerzego Lubomirskiego i Aleksandra Przeździeckiego mają już na Wawelu wyznaczone miejsce, a fundusz oddawna ze składek publicznych. W kościele Panny Maryi grono przyjaciół ma uwiecznić pamięć śp. Maurycego Manna.

Pragnęlibyśmy jeszcze zajrzeć do restaurującej się kaplicy królewskiej na Wawelu i do muzeum Czartoryskich przy bramie Floryańskiej, lecz polityka, zapełniająca dziennik, każe nam odłożyć przegląd nowych i starych budowli w mieście do przyszłej pogadanki.

skoncentrowania armij nad Prutem, jak dziś trudności przeprawienia się przez Dunaj, a w obudwóch wypadkach potrzeba uzyskania funduszów drogą pożyczki, wywołują po raz drugi pokojowe usposobienie Rosyi; po raz drugi dać się złapać w tę samą łapkę, byłoby przecież przesadą w naiwności: u naszego ministra spraw zagranicznych wszakże nie jest to naiwność, lecz taktyka — obawia się bezustannie, że mu jako Węgrowi przypisują chęć zręcznego wystąpienia przeciw Rosyi i przesadza w przeciwnym kierunku; organa, któremi się posługuje przesadzają ze swojej strony i tworzą się tym sposobem artykuły półurzędowe, dziwaczne i dziecinne, które z pewnością nie służą do podniesienia powagi obecnego kierownictwa na *Ballplatz*.

Z Francyi otrzymałem bliższe wyjaśnienia początków dokonanego przesilenia, mogące służyć za punkt oparcia do sądu o dalszym przebiegu. Plan wystąpienia z działaniem podobnem do tego, co się stało, układany był od dawna, tylko z podstawą działania, na której w danych warunkach zbywa najzupełniej. Mimo bowiem zamiaru wyczekania chwili, wyrzucenia przez lewicę z budżetu pozycyi zasadniczego znaczenia — zwłaszcza w sprawach ukończenia rozpoczętej reorganizacyi wojska. Wtedy mógł marszałek z całym naciskiem i nadzieją powodzenia wskazać, że poddając się większości legislatury, powoływał zaraz do rządu ludzi bardziej skrajnych przekonań, gdy jednakże nawet Jules Simon spraw żywotnych dla przyszłości Francyi w Izbie przeprowadzić nie jest w stanie, doszedł do przekonania, że na tej drodze iść dalej niepodobna i odwołać się do nowych wyborów. Tylko że marszałek od dawna nieszczęśliwy i rozgoryczony, podburzany nadto przez osobistości w ułożeniu planu przyszłego rządu pominięte — wystrzelił przed czasem, wszystko popsuł, z dobrze obmyślanego planu zrobił awanturę, niezmiernie zakłopotał przyjaciół, którzy znaleźli się w alternatywie, albo opuszczeniu marszałka w chwili tak drażliwej i niebezpiecznej, albo podania ręki działaniu bez podstawy i widoków na przyszłość. Pierwszy, kto się namyślać nie będzie, to ks. Decazes, mąż stanu wielkiego sprytu i przebiegłości, niedostatecznej nauki, a bez żadnych zasad. On pierwszy twórca pomysłu, widząc niespodziewany obrót rzeczy, dziś już szuka sposobów zerwania z obecnym rządem i wycofania się z rozgłosem, aby tym sposobem odświeżywszy mocno nadwerężoną popularność, stać się człowiekiem przyszłości i utworzyć *un ministère de conciliation* — dalej na lewo iść nie może, nie z przekonania, to nigdy nie staje mu na przeszkodzie, ale że będąc znienawidzonym przez Thiersa, po za marszałkiem nie ma dla siebie widoków. W najbliższej pryszłości więc dwojakie rozwiązanie możliwe; albo nastąpi porozumienie, do którego marszałek skłonny, czując całą wagę błędu popełnionego, nowe ministerium Decazes z ludźmi obozu Leona Say, Remusat, Germain, które pod wrażeniem uspokojenia lewicy po przebytym strachu, będzie w stanie budżet przeprowadzić, albo porozumienie nie nastąpi, marszałek cofnie się zupełnie, a przyjdzie do władzy Thiers, u którego pomimo lat 80ciu i ubytku sił fizycznych, próżność i pragnienie władzy są zawsze młode i czerstwe.

Najważniejszą może a powolnie dokonywującą się zmianą w ogólnem położeniu europejskiem, trudną prawie do dostrzeżenia dla mało wprawnego oka, ale uderzającą każdego, kto pilnie śledzi przebieg wypadków, to stopniowe zmniejszanie się wpływu ks. Bismarka. Dziś nikomu już nie tajne, że chwilowe przesilenie w Berlinie spowodowane było odrzuceniem projektu ks. Bismarka postawienia a priori ceny za bierną a warunkowo czynną pomoc Rosyi w sprawie oryentalnej. Kanclerz pogniewał się, srożył, wreszcie dał się przebłagać a tem jednem już zatracił mistyczny niemal wpływ, jaki go otaczał: kto sobie zasłużył na nazwę żelaznego kanclerza i z upodobaniem szczycił się tym przydomkiem, ten złamany być może, ale ugiąć się nigdy nie powinien. Ale dalej jeszcze odstąpiwszy od tej myśli, znalazł się bez programu, bo zbyt jest elastyczny i nie dość poważny ten, który pozostał *troubler l'eau pour pecher dans l'eau trouble* Człowiek jak Bismark, który w podobnej chwili jak dzisiejsza, znajduje się bez myśli przewodniej, bez planu wytkniętego, z pewnością jest na pochyłości, która prowadzi do upadku. Niech was nie łudzą owacye w Kissingen, odblask dawnej wielkości na wiele lat jeszcze wystarczy, ale jest to raczej uznanie za przeszłość; w teraźniejszości już przestał być Bismark wszechwładcą programu, który go wyniósł na szczyt sławy i potęgi bo po jego dokonaniu nie umiał go zastąpić innym; Niemcy pragną spokoju, obawiają się nowych zawikłań, myśl nowych zdobyczy przestała elektryzować naród i dwór cesarski. W tem szukać należy przyczyny tak nagle rozpoczętej wojny przeciw katolicyzmowi, zabrakło Francuzów, trzeba szukać innych nieprzyjaciół, bo być żelaznym kanclerzem bez walki niepodobna. Ale i ten środek zużył się i już nie wystarcza to, też sprawa wschodnia w części pobudzana z inicyatywy Bismarka, przyszła w samą porę, jakby zrządzenie opatrzności, ale cóż się okazało, oto że kanclerz nie znalazł się w zgodzie z zapatrywaniem cesarza i po raz pierwszy wola monarchy przemogła nad wolą kanclerza. Pierwszy krok na tej drodze pociąga nieobliczone następstwa, przekonano się, że można powiedzieć Bismarkowi „nie" a ziemia się nie zapadła, znaki ogniste nie pokazały się na niebie, rewolucyi nie było w Berlinie a Bismark podąsawszy się trochę; cofnął nawet dymisyę. Doświadczenie to nie pozostanie bez skutku, panujący w Niemczech, jego rodzina, a zwłaszcza następca tronu zbyt wiele upokorzeń doznali, aby nie otrząść się z pod przewagi, która do ziemi ich przygniatała.

Rozpisałem się o tem obszerniej, bo w ocenieniu dalszego przebiegu wypadków, jest to moment wielkiej doniosłości, a który ujść może uwagi.

Po ogłoszeniu przez rząd angielski raportów konsularnych o prześladowaniu Unitów na Podlasiu, można się było spodziewać, że rząd rosyjski pod jakąkolwiek formą będzie usiłował zaprzeczyć wiarogodności faktów stwierdzonych w pomienionych dokumentach. Korespondent petersburski do *Wien. Abendpost* zapowiadał nawet, że zaprzeczenie takie nastąpi niezawodnie. Dotąd jednak rząd rosyjski tego nie uczynił; nie chciał on zapewne nowym fałszem dać jeszcze więcej rozgłosu barbarzyńskiemu postępowaniu z Unitami. Tylko korespondenci do dzienników zagranicznych pozostających na usłudze Rosyi zaprzeczali wiarogodność raportów podpułkownika Mansfielda, a w liście z Petersburga do *Indep. Belge* w Nrze 144 z d. 24 maja czytaliśmy:

„Pan Mansfield pisze w swem sprawozdaniu do lorda Granville o rozruchach w Minciewiczu, gdzie chłopi nie chcieli wpuścić księdza do kościoła i w skutek tego mężczyźni, kobiety i dzieci zostali zbici nahajkami. Nie znamy żadnej miejscowości tego nazwiska, ani nawet takiej, któraby do tej nazwy miała jakieśkolwiek podobieństwo".

Kiedy ukazała się błękitna księga angielska, uderzyła nas ta nazwa Minciewicze, którą jako wydającą się nam przekręconą, opatrzyliśmy w ogłaszanych przez nas dokumentach znakiem zapytania. Obecnie po zaciągnięciu informacyj w *Foreign Office* możemy dać wyjaśnienie w tej mierze. Otóż w raportach podpułkownika Mansfielda wyraźnie powiedziano w Międzyrzeczu; zatem dopiero w druku błękitnej księgi angielskiej wsunęła się omyłka drukarska. Podajemy więc to sprostowanie, gdy na tak błahych argumentach opierali się usłużni Rosyi korespondenci i zaprzeczali faktom na całym obszarze ziem polskich doskonale znanym, a które samemu rządowi rosyjskiemu są nie na rękę, choć poniewczasie, gdyż niezadowolnienia tego w sferach rządowych rosyjskich wyrazem, ma być usunięcie Siewersa z posady naczelnika wydziału obcych wyznań, a zastąpienie go przez Wołkowa.

Po ukończeniu wczoraj w odcinku *Czasu* zbioru dokumentów angielskiej błękitnej księgi pod tyt: *Jak z Unitami obchodzą się w Rosyi*, przedruk tychże ukaże się w połowie przyszłego tygodnia w handlu księgarskim.

NPan nadał radcy sądu krajowego we Lwowie Janowi Stenzlowi z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku w uznaniu jego wieloletniej, zawsze gorliwej i pożytecznej służby tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

Krajowa Dyrekcya skarbu nadała posadę poborcy przy c. k. ubocznym urzędzie cłowym w Grzymałowie, adjunktowi podatkowemu Rafałowi Kindeforskiemu.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela Erazma Czechowicza rzeczywistym nauczycielem drugiej etatowej szkoły męskiej w Kołomyi, tymczasowego nauczyciela Stefana Przedrzymirskiego rzeczywistym nauczycielem młodszym zawiadującym stale szkołą filialną w Krzywczycach, tymczasowego nauczyciela Michała Puszkara rzeczywistym nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filialną w Husiatyczach, tymczasowego nauczyciela Cyryaka Czekańskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Koropcu, nauczyciela Aleksandra Rozkosza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Horodnicy, tymczasowego nauczyciela Jana Kuzyka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Martynowie, nauczyciela Jana Szabatowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bratkowicach, tymczasowego nauczyciela Jana Danilewicza rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Bilce szlacheckiej i tymczasowego nauczyciela Hipolita Gabrusiewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kotuzowie.

Wiedeń 15 czerwca. Według *N. fr. Presse* projekt nuncyum do deputacyi regnikolarnej węgierskiej, wypracowany przez dep. Harbsta, został wczoraj przez deputacyę austryacką przyjęty wszystkiemi głosami przeciw jednemu. Pierwsza część nuncyum zawiera zasadnicze uchwały, druga zaś część właściwą odpowiedź z gruntownemi motywami. Stosunek kwot ma być 68¼ i 31¾. Gdyby wymiana nuncyów nie odniosła skutku, nastąpi wybór dwóch komitetów, złożonych z pięciu członków, a ewentualnie także wspólna konferencya obu deputacyj.

— W sejmie węgierskim pojawiła się nowa interpelacya, odnosząca się do sprawy wschodniej. Dep. Helfy wystosował ją do prezesa gabinetu w następujących słowach:

„Na wschodniej granicy Węgier założył car swój obóz; ztamtąd kieruje swojemi działaniami wojennemi przeciw państwu tureckiemu. Pod chroniącemi skrzydłami cara i obecności wojska rosyjskiego ogłosiła Rumunia, sąsiadująca z nami od wschodniej granicy, swoją niepodległość i oderwała się stanowczo od państwa tureckiego. Książę Serbii zaś, sąsiadującej z nami od południa, wykonywa właśnie w tej chwili zamiar złożenia hołdu carowi rosyjskiemu, kiedy zaledwie kilka miesięcy temu podpisał pokój z Sułtanem, którego jest lennikiem. Taka widoczna manifestacja wpływu rosyjskiego na południowej i wschodniej granicy naszego kraju, słusznie budzi w narodzie obawę, którą potęguje okoliczność, że wobec tego otwartego wystąpienia Rosyi plany i zamiary naszego ministerstwa spraw zagranicznych jeszcze ciągle głęboką otoczone są tajemnicą. Z uwagi, że za przyszłość narodu i za utrzymanie kraju nietylko rząd, ale w pierwszej linii reprezentacya narodu jest odpowiedzialną, zapytuję: Czy rząd nie jest zdania, że nadszedł już czas, aby dać izbie poselskiej wyjaśnienia co do polityki i tendencyj ministerstwa spraw zagranicznych, w szczególności zaś, w jaki sposób zamierza ono sparaliżować wpływ rosyjski, który już przemaga na naszych granicach i przeszkodzić jego zwiększaniu się? Czy patrzeć będzie spokojnie na przejście wojska rosyjskiego przez Dunaj i ewentualny rozbiór państwa tureckiego?

Helfy zapytuje dalej, co do pogłosek, według których znajdują się na Syberyi poddani węgierscy, a mianowicie wielki poeta Petöfi.

Minister oświadczył, że poczynił już kroki, aby zbadać, o ile pogłoski te są uzasadnione.

Królestwo Polskie

Komu znane są miasta prowincyonalne w Królestwie, ten wie dobrze jak smutny obraz przedstawiają stosunki ich zarządów i jak nędzne są warunki ich gospodarstwa wewnętrznego. Wzrost miast tych odbywa się iście żółwim krokiem. Niektóre z nich posiadają kapitały zapasowe, lecz takowe doszedłszy do pewnéj wysokości deponowane być winny w Banku Polskim, gdzie pozostają uwięzione, gdyż podniesienie ich jest tak przez rząd utrudnione i tamowane, iż nie stanowią one żadnego źródła, z którego w nadzwyczajnych razach, miasta te korzystaćby mogły. Obecnie gubernator Piotrkowski wynalazł sposób zwolnienia tych kapitałów od uwięzi, i wydobycia ich w swojéj gubernii na wierzch. Czytamy w rządowym *Dzienniku Warszawskim*, że mieszkańcy niektórych miast gubernii piotrkowskiéj zwrócili się do władzy z prośbą (!) o wyasygnowanie z tych kapitałów funduszów jako „ofiary na potrzeby wojowników rannych podczas teraźniejszéj wojny," mianowicie w Łodzi 25,000 rubli, w Częstochowy 5000 rubli, w Piotrkowie 3000 rubli, w Bendzinie (nędznem miasteczku) 10,000 rubli, w Brzezinach 8000 rubli, w Zgierzu 5000 rubli, w Pabiacicach 3000 rubli.

„Po doniesieniu o tem, pisze dziennik rządowy, ministrowi spraw wewnętrznych, jen. adj. Timaszew zawiadomił warsz. jen. gubernatora, że pomienione prośby przedstawiane były do najmiłościwszego J. C. Mości uznania i że N. Pan zgodziwszy się na przyjęcie ofiar, najwyżéj rozkazać raczył podziękować za takowe mieszkańcom powyższych miast. Co się tyczy Zgierza, to J. C. Mość ze względu na to, iż ofiarowana przez mieszkańców miasta suma stanowi trzecią część kapitału zapasowego, najwyżej rozkazać raczył, nieprzyjąć téj ofiary i podziękować mieszkańcom pomienionego miasta za chwalebną gotowość ich do tak znacznéj w porównaniu z funduszami miejskiemi w gotowiźnie, ofiary na sprawę patryotyczną."

Więc miasta, które nie mogą poprawiać bruków swoich, niemają za co oświetlić ulic i stawiać szpitali, w których nie wzrost, ale najczęściéj upadek zaznaczyć wypada, znalazły się raptem w możności czynienia ofiar tak znacznych na sprawę „patryotyczną." Kto tu ma być oszukany, czy ludność tych miast czy cesarz który dziękuje? Zdaje się, że nietylko ludność pomieniona i cesarz, ale przedewszystkiem ów świat słowiańsko-rosyjski, który ma uwierzyć tym sposobem w patryotyczny zapał Królestwa dla obecnéj wojny, a przedewszystkiem ma ten fałsz bijący w oczy służyć za przykład innym gubernatorom w Królestwie, aby z ujmą najpierwszych potrzeb mieszkańców miast starali się zapełnić skarb państwa na wydatki ambulansów wojskowych.

Teatr wojny.

Część głównej kwatery rosyjskiej opuściła wczoraj Płojeszti i przeniosła się do Aleksandryi; jutro ma się tam przenieść wódz naczelny. Jeżeli z wiadomością tą połączymy inną, wczoraj telegrafowaną, że Rosyanie urządzili na wyspie na Dunaju pomiędzy Ruszczukiem a Dziurdżewem baterye, natenczas będziemy mieli wskazówkę, że ze strony rosyjskiej robią się przygotowania na seryo do przejścia Dunaju. Kierunek zaś koncentracyi wojska i nowe miejsce głównej kwatery bliżej oznaczają punkt, w którym przejście prawdopodobnie nastąpi. Słusznie jednak pisze *Neue Preuss. Ztg*: „W naturze rzeczy leży, iż przechodzący rzekę nie ma wcale interesu oznaczać z góry czasu i miejsca przeprawy, chyba, że jedno i drugie rozgłasza fałszywie, by może w godzinę później próbować przeprawy w innym punkcie. Dlatego nie warto zastanawiać się nad doniesieniami, które jako punkta przeprawy naznaczają Kalarasz pod Sylistryą, Dziurdżewo pod Ruszczukiem. Raczej przypuszczać należy, że armia rosyjska poczyniła przygotowania na kilku rozmaitych punktach, ale na seryo myśli tylko o jednym, a co najwięcej o dwóch punktach przeprawy".

Z azyatyckiego pola walki są tylko doniesienia o rekonesansach w okolicy Karsu. Z Erzerum donoszą do biura Reutera, że Rosyanie 8 i 9 b. m. uderzyli na Tachmas-Tabia, fort zewnętrzny na południowy zachód Karsu, i na inne punkta w okolicy tej twierdzy. Wyjaśnia to dawniejszą depeszę, która doniosła, że kolumna jenerała Heimanna z Ardfastanu przedsięwzięła silny rekonesans na wzgórza Szorach i zdobyła przytem 150 sztuk bydła. Szorach jest to wioska leżąca o milę na zachód od Karsu, od niej biorą nazwiska wyżyny fortyfikowane na południowy zachód od Karsu. Rekonesansem kierował sam Wks. Michał.

Konstantynopol 15 czerwca. Z nad Dunaju nic nowego. Na granicy czarnogórskiej zajął Suleiman basza dawniejsze stanowisko, zaopatrzywszy Piwę w żywność. Z Suchum Kale donoszą, że zbuntowani Abchazowie obsadzili forty Draudy i Czynczurę.

Bukareszt 15 czerwca. Sztaby korpusów armii rosyjskiej naddunajskiej są następnie rozlokowane: Korpus 4, jenerał Zotow w Bukareszcie; korpus 7, jenerał Ganecki w Kalaraszu (naprzeciw Sylistryi); korpus 8, jenerał Radecki w Zimnicy (naprzeciw Sistowa); korpus 9, jenerał Krüdener, w Islas i Turn Mugurelli (naprzeciw Nikopolis); korpus 11, jenerał Szachowski pod Rusze de Wede (na północ od Turn-Mugurelli); korpus 12, jenerał Wanowski w Aleksandryi; korpus 13, jenerał Hahn w Reni i korpus 14, jenerał Zimmerman w Dziurdżewie. Sztaby legionu bułgarskiego i „korpusu ruchomego" znajdują się jeszcze w Płojeszti. Rozlokowanie wojsk samych nie może być ogłoszone.

Londyn 14 czerwca. Biuro Reutera donosi z Erzerum: Turcy obsadziwszy napowrót Olti, poszli w kierunku ku Ardahanowi. Jeden oddział turecki opuścił Delibabę, aby uderzyć na oddział należący do lewego skrzydła rosyjskiego. Położenie Turków pod Toprakale polepszyło się. W piątek uderzyli Rosyanie na Tachmas, punkt szczególnie ważny dla obrony Karsu; uderzyli także silnie na inne punkta, a w sobotę atak ponowili. O wyniku nic nie wiadomo.

Londyn 15 czerwca. Depesze *Standarda* i *Daily Telegraph* donoszą z Erzerum zgodnie, że ataki ponawiane w ostatnich dniach kilkakrotnie na Kars przez wojsko rosyjskie, zostały za każdym razem odparte.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 czerwca. Jutro kończy się strzelanie do kurka w ogrodzie Strzeleckim; jutro więc wstąpi na tron nowy król kurkowy, który najcelniejszym strzałem godność tę zdobędzie. Przez rok ubiegły panował miłościwie bractwu strzeleckiemu pan Józef Trauczyński; komu ustąpi oczywiście nie wiadomo, jutrzejszy bowiem dzień dopiero pokaże, ilu kandydatów stanie do... kurka i kto z nich... ostatnią jego szczelinę ubije. Starym zwyczajem nowego króla oprowadzą poddani z muzyką po ogrodzie, poczem na cześć jego daną będzie uczta, na którą zaproszono wiele gości, szczególnie zaś naczelników władz autonomicznych i rządowych.

— Sprawozdawca nasz muzykalny zdawał stopniowo sprawę z przedstawień Opery Lwowskiej w naszym teatrze, która wczoraj zakończyła u nas swoje występy. Z naszej strony przyłączając się najzupełniej do sprawiedliwej oceny sprawozdawcy, dodać winniśmy, iż rzeczywiście utworzenie i utrzymanie opery lwowskiej mającej niezaprzeczoną wartość artystyczną, jest zasługą wobec sztuki w naszym kraju, ale zarazem dziełem nad siły i dotychczasowe środki, dokonanem jedynie osobistemi wysileniami, które długo trwaćby nie mogły nigdzie, tem mniej u nas. Dla tego mniemamy stanowczo, iż dla utrzymania tego dzieła i przedsięwzięcia, Sejm powinienby podnieść dotychczasową, wobec obowiązku utrzymania opery, niedostateczną subwencyę dla teatru lwowskiego. Podniesienie cyfry subwencyi dla teatru lwowskiego i jego opery, tem bardziej byłoby uprawnionem, że ma stanąć między dyrekcyami umowa, na mocy któréj opera lwowska występowałaby co roku przez dwa miesiące w teatrze krakowskim. Tym sposobem obydwa większe miasta kraju naszego korzystałyby z tej instytucyi; ale na to byt jej musi być zapewnionym.

— Otrzymujemy dziś od osoby biegłej w matematyce odpowiedź na zagadnienie matematyczne umieszczone w tych dniach w *Czasie* pod rubryką „Sprawy sądowe":

(*N.*) Pytanie co do ogólnej, a właściwie mówiąc średniej stopy procentowej od kwoty 500 złr., będącej dnia 7go czerwca przedmiotem sprawy karnej przed sądem przysięgłych, winno być przedewszystkiem w ten sposób sprostowanem, że umówionych tam było nie 20 lecz 19 rat, z których ponieważ wypłata zaczęła się d. 1go kwietnia, było 12 po 30, zaś 7 po 20 złr., co razem wyrównywa pożyczonemu kapitałowi 500 złr. W przeciwnym bowiem razie oszukał wierzyciel dłużnika o tę 20tą ratę i procent umówiony, czyli o 30 złr. W każdym jednak razie, przyjaciel ów pożyczając pieniędzy pod umówionemi warunkami, nie kierował się dla swego dłużnika w ciężkiej dlań potrzebie sercem, lecz wątrobą; zakładając bowiem, jakeśmy wyżej rzekli 19 rat, średnia stopa wypada na 46.16%, w drugim zaś razie t. j. przy 20 ratach cokolwiek mniej, bo tylko 44.94% ale za to oszukał go o 30 złr. Zważywszy atoli, że poczciwi nasi bracia wyznania mojżeszowego, pożyczają biednym ludziom na stopy cokolwiek jeszcze większe, jak n. p. od pożyczonego złotego polskiego biorąc w pierwszym tygodniu 3 centy, a w następnych po cencie, liczą w ten sposób 208%, lub też biorąc od jednego reńskiego centa dziennie, liczą sobie 365%, a mimo tego dotąd nie było przypadku ścigania sądownie takiej stopy, zatem przyjaciel ów, w przypadku przez *Czas* przedwczoraj opisanym, co najwięcej, do przyjaciół fałszywych z dobrem lecz mądrem sercem policzonym być winien.

— Wczoraj w południe zakończył nagle życie w skutku porażenia serca Jerzy Hetler nadkonduktor kolei północnej, wdowiec, lat 60 mający, Dr. Rybczyński i p. Cwiklicer medyk pośpieszyli z pomocą, lecz bezskutecznie.

— Wczoraj umarł w Czernichowie Franciszek Salezy Dąbrowa Dąbrowski, b. oficer wojsk polskich, obywatel tutejszy, dawniej właściciel realności tak zwanej pod św. Agneszką, przeżywszy lat 84.

— W Zielonkach popełniona została w nocy z d. 12go na 13go b. m. kradzież w tamtejszym kościele. Złodziej zabrał korale wartości 120 złr., relikwie i puszkę na pieniądze, w której było około 50 złr.

— Z powodu wypadku, jaki się wydarzył d. 5 bm. w Prawdzie Raciborowickiej w karczmie Abrahama Reimera, donoszą, że z poparzonych wskutek zapalenia się okowity 16tu osób, zmarło dotąd 7ro, mianowicie, szynkarz sam, żona jego i żyd nieznany, a z 12tu przemytników z Królestwa polskiego, którzy tam wówczas nocowali, 4 włościan.

— Rozporządzeniem z d. 20 maja r. b. dozwoliło namiestnictwo komitetowi restauracyi kościoła podominikańskiego w Mościskach zbierać składki do końca r. b. na dokończenie odnowienia tego kościoła. Kościół ten wraz z przyległym klasztorem Dominikanów fundacyi Władysława Jagiełły, został zniesiony w r. 1788, a następnie obrócony na magazyn, który miasto Mościska kupiwszy w r. 1858 od rządu, pokryło w r. 1860 z własnych funduszów dachem, zbudowało wieżę i umieściło w niej zegar, poruczając wewnętrzną restauracyę osobnemu komitetowi, który od r. 1862 dokonał z ofiar miejscowych i okolicznych całego wewnętrznego odnowienia, postawił trzy ołtarze, ambonę, organy, ławki, zaopatrzył kościół w potrzebne aparaty, a w r. 1868 za ostatni fundusz zbudował sygnaturkę na kościele. Pozostaje jeszcze zewnętrzna naprawa uszkodzonych murów kościoła i otynkowanie, zbudowanie przedsionka i zrestaurowanie zakrystyi. W tym celu udaje się do nas przełożony komitetu p. Jan Pohorecki prosząc o przyjmowanie składek na ten cel i przesyłanie ich komitetowi, czego Administracya *Czasu* chętnie się podejmuje.

— Donoszą nam, że w Jasienicy wsi położonej w powiecie N. Sandeckim, na najwyższym wśród lasów folwarku zwanym Mieściska, jest kilka kurhanów za ludzkiej pamięci nietykanych, w których po rozkopaniu obecny właściciel p. Traczewski znalazł nieprzebraną ilość popiołu, kachle, cegły i t. p. kształtów nieznanych. Popioły wywożą do uprawy roli. O paręset kroków niżej znajdują się znów jamy z śladami ludzkiej ręki.. Potrzebne byłoby oko znawcy archeologa, zanim ulegną zniszczeniu ślady może cenne. Wedle opisu wydaje się to być dawnem cmentarzyskiem.

— Trzecie miasteczko w Galicyi wschodniej dotknięte zostało w krótkim czasie wielkim pożarem. Nie dawno donosiliśmy o Trębowli, onegdaj o Kuttach, dziś zaś donoszą drogą telegraficzną, że w Śniatynie zgorzało wczoraj popołudniu w śródmieściu 24 domów. Dalszemu szerzeniu się ognia zapobiegł szybki ratunek.

— Pismo humorystyczne wychodzące w Wiedniu p. n. *Der Floh* ma zakazany od pewnego czasu wstęp do Rosyi.

— Młodo-czechy czynią wielkie przygotowania na obchód śmierci Jana Husa. Obchód trwać ma trzy dni a rozpocząć się 5 lipca. *Cor. Autr.* robi uwagę, że piękne te plany spełznąć mogą na niczem, jeżeli władza zakaże obchodu.

— W berlińskiem *Zeitschrift für Ethnologie* (z r. b. zeszyt II) znajduje się artykuł obszerny (p. Albina Kohna) pod tytułem: *Das archäologische Cabinet der Jagiellonischen Universität in Krakau.*

— Wychodzący w Petersburgu *Goniec Jurydyczny* podaje następujące „zdarzenie prawdziwe", malujące w sposób komiczny wprawdzie, lecz niemniej dokładny ten niezmiernie niski poziom moralny ludu wielkorosyjskiego na jakim on stoi, w skutek wadliwych stosunków społecznych, pozornie tylko zmienionych przesławną emancypacyą włościan i instytucyami pseudo-liberalnemi.

Sędziowie sądu wołostnego (gminnego) Troicko-Holeszczeniowskiego (gub. Kałużskiej) pociągnięci zostali do odpowiedzialności przed władzę wyższą za przeciwne prawu wymierzenie kary cielesnej robotnikom fabrycznym, oskarżonym o niesforność w wykonywaniu przyjętych na się obowiązków, lecz niepodpadającym jurysdykcyi tego sądu, bo należącym do innych gmin i gubernij. Obwiniony o nadużycie władzy *wołostnoj starszyna* (wójt gminny) usprawiedliwiał się przed władzą w słowach następujących:

„Sąd nasz" — (w którym wójt jest prezydującym) skazał był trzech robotników, według prawa, na areszt. Przeczytaliśmy im wyrok — aż tu wszyscy inni — a było ich około dwustu — zaczęli krzyczeć: „Nic z tego!... Chcecie aresztować, to aresztujcie nas wszystkich"!... U nas izba aresztancka mała, ani sposobu wszystkich ich pomieścić .. Mówimy więc do krzykaczy, tak sobie, prawie żartem i — Ej, uciszcie się, bo skóra będzie w robocie!... A oni na to: — „Bić? Chcecie nas bić? — To bijcie wszystkich"!... Myślemy sobie: a — kiedy tak, dobrze!... Posłaliśmy tedy po rózgi, przyniesiono ich wiązkę sporą — i ja odzywam się: A no? kto sobie życzy zacząć? — Wychodzi natychmiast z tłumu jeden i powiada: „Zaczynajcie odemnie"!... Nie ma co: położyliśmy go i wsypali kilkadziesiąt... Potem pytamy: A kto tam chce jeszcze?... Wychodzi drugi — powiada: — „Bijcie mnie"!.. Zwaliliśmy i jego na ziemię i sprażyli co się zowie... Tylko cośmy skończyli, odzywa się trzeci: — „A nu!... Teraz mnie"!... Naturalnie, i jemu wsypaliśmy pięćdziesiątkę... cóż odmawiać, kiedy sam prosi?... Co prawda — więcej ochotników już się nieokazało... to też daliśmy im pokój i puścili wszystkich do domu... Cóż to — proszę — za nadużycie władzy?... Jeżeliśmy bili, to tylko tych, których to było wolą!...

Wyprowadzone śledztwo stwierdziło w zupełności powyższe opowiadanie wójta, władza więc wszelką odpowiedzialność odeń uchyliła.

Wiadomości policyjne: Anna Podgórska, wyrobnica, zamieszkała pod L. 11 na Wolnicy, doprowadziła do policyi wczoraj błąkającą się na Kazimierzu dziewczynkę około 4 lata mieć mogącą, niewiadomego nazwiska i miejsca pochodzenia, a która mówi, że jej na imię „Helcia". Dziewczyna ta ma włosy jasne, oczy piwne, twarz okrągłą, nos płaski. Ubrana tylko w koszulkę od góry białą, a od spodu w kolorową kratkę.

Straż policyjna przytrzymała Maryannę Bydło, włóczęgę, za kradzież pieniędzy, które odebrano; Sebastyana Marcinka i Antoniego Szponeszko za kradzież żelaza, które odebrano; Piotra Swiderskiego i Wojciecha Rozenka za kradzież obówia, które odebrano; Jana Krojanowskiego, pokątnego pisarza za odgrażanie matce własnej zabiciem; Jędrzeja Kawę, wyrobnika z Łękawki w powiecie tarnowskim, za posiadanie dwóch blach kuchennych, prawdopodobnie skradzionych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Dnia 16go czerwca pochmurno, chłodno, popołudniu deszcz i krupy; termometr od 9·5 doszedł do 19·8 C. — Barometr idzie w górę; rano o 6ej dnia 16go czerwca stan jego był 747·5 millim., termometru 10·2 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 17go czerwca: Św. Adolfa biskupa. — W poniedziałek dnia 18go czerwca: Św. Marka i św. Marcella męczen.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Kupiec i przemysłowiec*, jakim warunkom powinien uczynić zadość i jakie okoliczności uwzględnić gdy zamierza się osiedlić? — napisał Dr Rakowicz, dyrektor Banku włościańskiego w Poznaniu. Poznań 1877 r. w 8ce str. 104.

TEATR. (*Foscari*, opera w 3 aktach Verdego). *Foscari*, jedna z pierwszych oper Verdego, należy do słabszych partycyj płodnego maestra. Przedstawiona po raz pierwszy w Rzymie 1845 r. nie zdołała przebić się po za granice Włoch, a nawet i tam pomimo religijnej niemal czci jaką *italianissimi* Verdego otaczają, połowiczne tylko znalazła powodzenie. Na wzór większej części oper włoskich powstałych w owej epoce, *Foscari* przedstawia się jako dzieło konwencyonalne, bez charakteru, w którem muzyka da się bez trudności oderwać od treści libretta. Uderza przytem w całej partycyi brak twórczego natchnienia. Dałyby się może tu i owdzie odnaleść drobne ustępy dodatniej wartości, toną one jednak w odmęcie i w płaskości większej części pomysłów. Stosunkowo jeszcze najlepszym jest akt drugi.

Można było atoli operę tę, przedstawioną wczoraj na naszej scenie chętnie rozgrzeszyć, albowiem za błędy Verdego kompozytora, wynagradzał śpiewem Verdi, barytonista opery lwowskiej. Rzeczywiście rola Foscarego jest dla artysty tego szczęśliwym nabytkiem; spotężniała ona też w rękach jego i wyszła na postać w całej operze najbardziej wydatną. Dobra deklamacya, poprawne wypowiedzenie recitatiwa, należyte frazowanie i modelowanie głosu, który jest silny, pełny i dźwięczny, oto przymioty jakiemi p. Verdi nacechowa swoją partyę. Za zaletę także poczytujemy artyście wyraźne wymawianie słów. Panna Gabbi odzyskała wczoraj znaczną część swobody, jakiej pozbawiła ją chwilowa niedyspozycya; średnie jeszcze tylko tony pozostały jakby zamglone i pokryte lekką osłoną. P. Gabbi rozwinęła też wczoraj w wyższym jeszcze stopniu wszystkie cenne te przymioty, które dawniej u niej podnieśliśmy, mianowicie: silny i sympatyczny głos w wyższych tonach, znakomite zasoby poczucia dramatycznego, zapał, wreszcie grę dobrze obmyślaną. Sympatyczna ta artystka przyjemne tylko wywierać może i wywiera wrażenie. Dlatego radzibyśmy, aby dla zyskania zupełnego powodzenia zdobyła sobie jeszcze spokojne oddychanie, utrwalenie intonacyi w rejestrze środkowym a natomiast pozbyła się ciągłego tremolowania, które osłabia to wrażenie. Publiczność nie szczędziła wczoraj p. Gabbi żywych objawów zadowolenia a po duecie pierwszego aktu odśpiewanym z p. Verdim wywołała ją po czterykroć.

P. Zakrzewski rolę młodszego Foscarego oddał starannie i jak zawsze śpiewem roztkliwiał słuchaczów.

Widowiskiem wczorajszem zakończyła opera lwowska szereg przedstawień na tutejszej scenie. Przez zapoznanie publiczności naszej z dziełami tak wysokiej wartości jak *Straszny dwór* i *Aida* niemniej przez udatne tychże wykonanie, opera lwowska zasłużyła na prawdziwe uznanie i pozostawi wdzięczne po sobie wspomnienie. Żałować tylko wypada, że czas pobytu jej w mieście naszem przypadł właśnie w chwili najmniej widowiskom teatralnym sprzyjającej. Wysoka temperatura sali nie mogła korzystnie oddziaływać na śpiewaków, orkiestrę a wreszcie na publiczność samą, która chwile przyjemności muzykalnej okupywać nieraz była zmuszoną ofiarą dotkliwego znużenia. Pomimo to opera lwowska nie może się skarżyć na brak udziału i życzliwego przyjęcia. Spodziewać się też można, że i w przyszłości Lwów okaże się uprzejmym dla uprzejmego Krakowa, przypuszczając go do współudziału w rozkoszy jaką się czerpie z posiadania opery. *st.*

Sprawy sądowe.

Kraków 16 czerwca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek dnia 18go b. m.: Stanisława Pamuły o podpalenie (przed sądem przysięgłych); Jana i Maryanny Kozów o gwałt publiczny; Franciszka Rogowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Michała Tomskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Szymona Bacy o ciężkie uszkodzenie ciała. Oprócz tego 8 rozpraw apelacyjnych. *We wtorek* dnia 19go b. m.: Marcina Słowika o podpalenie (przed sądem przysięgłych); Józefa Branki o kradzież; Wincentego Wadowskiego i Kazimierza Zubatego o kradzież; Jana Knasa i dwóch spólników o kradzież; Józefa Parzymięsa o kradzież. *We środę* d. 20go b. m.: Seweryna Sokołowskiego o bunt (przed sądem przysięgłych); Sebastyana Stryczka o shańbienie; Jędrzeja Gołby o kradzież; Tomasza i Mikołaja Wójcików o ciężkie uszkodzenie ciała; Antoniego Strzelca o cięż-

kie naskodzenie ciała. *We czwartek* d. 21go b. m.: Wincentego Puchały o usiłowane morderstwo (przed sądem przysięgłych); Jana Burtona o kradzież; Józefa Góskiego o gwałt publiczny; Józefa Hodaka o kradzież; Anny Smitkowej o kradzież. *W piątek* dnia 22go b. m.: Józefa Mydlarczyka o zgwałcenie (przed sądem przysięgłych); Katarzyny Raczyńskiej o kradzież; Jana Klimczaka o kradzież; Franciszka Michalca i Józefa Apostolka o kradzież; Maryanny Ciaćkowej o obrazę Majestatu; Michała Zajadlika o kradzież. *W sobotę* dnia 16go b. m.: Rozpraw niema.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Dalszy ciąg treści sprawozdania z czynności Komitetu za rok 1876 7:

Celem wyjednania subwencyi na podniesienie chowu bydła rogatego przesłał Komitet ministerstwu obszernie wymotywowany przez członka Komitetu p. Ludwika Szumańczowskiego memoryał, który w wydanem nakładem autora dziełku Zgromadzeniu przedstawiony został.

Sprawę uprawy wikla koszykarskiego polecił Kom. członkowi Tadeuszowi Langiemu. Okazy wikla produkowanego w Czernichowie przesłane zostaną na wystawę lwowską.

Na żądanie intendantury wojskowéj przesłał członek referent działu statystycznego wypełniony kwestyonarz co do łatwości zaopatrzenia wojska w zboże, paszę i drzewo opałowe.

W Wadowickiem zawiązało się Towarzystwo rolnicze okręgowe, jako filia Tow. roln. krakowskiego. Komisya z łona Komitetu wyznaczona naradzała się z delegatami tegoż Towarzystwa nad zastosowaniem jego statutów do wymagalności statutu obowiązującego dla Towarzystw okręgowych.

Komitet starał się o subwencyę na regulacyę rzek i na drenowanie. Opracowanie planów do regulacyi rzek powierzono inżynierowi Wydziału krajowego.

Memoryał opracowany w kwestyi kar na właścicieli nakładanych za przewinienia gorzelniane przesłał Komitet ministrowi skarbu i deputowanemu Krzeczunowiczowi celem poparcia go, gdzie należy.

Wydziałowi krajowemu dostarczono wykazów statystycznych z r. 1876.

Na ręce prezesa koła polskiego w Wiedniu Dra K. Grocholskiego przesłał Komitet łącznie z Komitetem centralnym Tow. galicyjskiego petycyę o uwzględnienie przy reorganizacyi Banku narodowego potrzeb rolnictwa galicyjskiego przez utworzenie kredytu i zaprowadzenie na ten cel liczniejszych filii banku.

Łącznie z tym samym Komitetem centralnym podał też Komitet Tow. krakowskiego petycyę w sprawie zamierzonego opodatkowania gorzelń celem uchylenia niebezpieczeństw grożących z tego powodu gorzelniom galicyjskim.

Projekt komisyi zajmującéj się reorganizacyą Towarzystwa przedłożonym będzie Zgromadzeniu łącznie z opinią Komitetu.

Rachunek kasy Towarzystwa wykazuje:

a) dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych łącznie z wpływem niektórych

zaległości	3.466 złr.	50 centów
Rozchód	2.981 „	38 „
Pozostałość	485 „	12 „

Na rok bieżący mała tylko liczba członków uiściła się z wpłaty składek.

Z rozdanego członkom Towarzystwa drukowanego sprawozdania Kuratoryi szkoły Czernichowskiéj wynika, że w r. 1875/6 ukończyło naukę uczniów 7. Z dawniejszych uczniów otrzymało patenta po odbytej dość długiej praktyce gospodarskiej 9. Liczba obecna wszystkich uczniów jest 36.

Pod gorliwym kierunkiem dyrektora p. Mieczysława Chwalibóga, zakład postępuje w swojem pożytecznem dla kraju zadaniu.

Rok gospodarczy 1875/6 należał w Czernichowie do najniepomyślniejszych. Jeżeli mimo tego rachunek ogólny folwarku przedstawia się jeszcze bez straty, lecz z rezultatem dodatnim, przypisać to należy temu, że różnorodnemi są źródła dochodu w Czernichowie.

A. W dziale szkoły wynosił:

Przychód	16,893 złr.	33 c.
Rozchód	17,494 „	98½ c.
Niedobór:	601 „	65½ c.

B. W dziale fundacyjnym.

Przychód	2216 „	90 c.
Rozchód	3128 „	19½ c.
Niedobór	911 „	29½ c.

C. W dziale gospodarstwa folwarku:

Przychód	7205 „	79½ c.
Rozchód	4712 „	28½ c.
Zostaje:	2493 „	51 c.

Hr. Colloredo-Mannsfeld, minister rolnictwa zwiedził zakład Czernichowski dnia 17 czerwca 1876 i wyraził się o nim z prawdziwą przychylnością.

Nowy statut wszedł już w wykonanie. Plan nauk zastosowany do wymagań zastrzeżonych przy udzieleniu subwencyi rządowej; pożytecznym wzorem był mu plan szkoły średniéj w Moedling pod Wiednem. Nauka chemii nieorganicznéj się dowyższa teoretycznie, jako też praktycznie w laboratoryum pod umiejętnym kierunkiem p. Piotra Germańskiego. Laboratoryum urządzone zostało dosyć znacznym, jak na siły Towarzystwa, nakładem. Wypłata reszty subwencyi w kwocie 5900 złr. pokryła koszta wydane już na budowle. Ale zaszła niemożność całkowitego ukończenia zamierzonej budowy, bo z subwencyi otrzymanym, (dawniéj 5000 złr. i 700 złr.) i innych funduszów wynoszącego 1116 złr. 04 centy, okazuje się w granicach projektu, podług nowego kosztorysu brak 3880 złr. Wydział krajowy oświadczył, że niema funduszów, któremiby na ten cel mógł rozporządzić, obiecał jednak poprzeć prośbę, którąby Towarzystwo zaniosło do sejmu.

Następnie z kolei sprawozdania członków komisyi z użycia subwencyi rządowych.

P. Karol Langie zdaje sprawę z użycia subwencyi na szkołę ogrodniczą wyznaczonéj na lat pięć w kwocie rocznie 2000 złr. Zakład wysłał 2ch stypendystów do Rosenthal, jednego do innéj szkoły zagranicznéj, w samej szkole znajduje się stypendystów 5. Brak stypendyów daje się czuć dotkliwie. Szkoła sama przechowuje wzorowe narzędzia ogrodnicze, sprowadzono najsłuszniej ... dzieł ... ogrodniczego dzieła ... Biblioteka ... z ... darem ... taki, któreby w darach różnego rodzaju obdarzona była.

Członek komisyi p. L. Szumańczowski zdaje następnie sprawę z użycia subwencyi na podniesienie hodowli bydła. Wiadomo, że premie za całe obory usunięte zostały; tak samo premie bydła włościańskiego. Ostatnie premiowane dotychczas tylko dla tego, że lepszych nie było. To niema celu. Fundusz więc tegoroczny ogółem 2524 złr. wynoszący, użytym został na zakupno buhajów. Jedenastu zgłosiło się kompetentów. Z tych sześciu żądało holenderskich buhajów, trzech buhajów rasy Shorthorn, dwóch ras górskich. Sześć dobrych buhajów holenderskich udało się kupić. Więcej trudności znalazło się przy zamiarze zakupienia shorthornów. Wymagania chodowców zagranicznych co do cen, były zbyt wielkie. P. Witt w Bogdanowie n. p. żąda za buhaja 1000 złr., co łącznie z kosztami transportu dochodzi kwot przechodzących siły Towarzystwa. Do pepiniery, utrzymywanej przez p. Kaczkowskiego, dostawił jednego buhaja rasy Shorthorn p. Szumańczowski. Wszystko to uczyniło razem 1676 złr. Pozostało na rok przyszły 848 złr.

Członek komisyi p. Tadeusz Langie zdając sprawę z użycia subwencyi na podniesienie chowu drobnego inwentarza, opisuje najpierw koleje, jakie przechodziła pepiniera southdownów, podzielona obecnie na dwie pepiniery. Zawiadamia następnie o zakupnie 6 par angielskich świń rasy Yorkshire, które rozdzielone zostały. Po uskutecznieniu tego zakupna, pozostało z kwoty ogólnej 700 złr. Komitet postanowił wyznaczyć z tej pozostałości 350 złr. na nagrodę konkursową za napisanie najlepszego dziełka o chowie trzody chlewnej. Konkurs ten rozpisany będzie i ogłoszony w dziennikach. Resztę funduszu pozostawia Komitet na zakupno rozpłodników ras zagranicznych w razie zgłoszenia się kompetentów.

Pan Tański zapytuje się, gdzie zakupione zostały owe 6 par rasy Yorkshire i gdzie rozdane.

Z odpowiedzi p. Langiego wynika, że zakupione zostały w pobliżu Krakowa i w Krakowskiem rozdane. Powstaje przeciwko temu p. Tański, utrzymując, że o hodowli w bliskości Krakowa dowiedzieć się każdy może i nie potrzeba pośrednictwa Komitetu. P. Tański życzy sobie, żeby Komitet kupował z miejsc, o których się w kraju dowiedzieć trudno. Odpowiada na to p. Langie, że kiedy Komitet kupował za granicą, oponenci na Zgromadzeniach zarzucali mu, że nie uwzględnia hodowli zarodowych w kraju, przez co rzeczy tak użytecznej przeszkadza; przekonany tem, zmienił Komitet swój system w zakupowaniu i spotyka go teraz zarzut odwrotny. Zresztą nie chodziło tu o samo dowiedzenie się, gdzie dobre rozpłodniki są do nabycia, ale i o materyalną pomoc, której Komitet udziela. Zależy to zresztą i teraz głównie od życzenia kompetentów, zkąd sobie życzą zakupna. Co do późniejszych zakupów, zwraca Kom. uwagę na Żywiec, gdzie chów trzody chlewnej ma być doskonałym.

P. Chwalibóg robi uwagę, że przy wyborze rozpłodników bardzo trzeba uważać na gotowy materyał w kraju, który ulepszać trzeba. Nie tyle do sprowadzenia rozpłodników, ile do rozpowszechniania nauki racyonalnego chowu i racyonalnego wyboru rozpłodników podług miejscowych potrzeb przywiązuje wagi. Pochwala więc w tym celu konkurs, który się ma rozpisać. Popiera to zdanie p. Józef Konopka. Powstaje następnie dyskusya nad tem, czy dziełko konkursowe ma zawierać ryciny i czy w takim razie nie wypadałoby podwyższyć nagrody konkursowej. Zgromadzenie rozstrzyga ostatecznie kwestyę tę w ten sposób, że mają być dołączone ryciny różnych ras, a co do podwyższenia nagrody lub pozostania przy kwocie 350 złr., przekazuje to Zgromadzenie Komitetowi do ocenienia. P. Konopka i p. Szumańczowski poruszali też kwestyę udoskonalenia ras naszych, która w dziełku konkursowem nie powinna być pominiętą.

Z użycia subwencyi na podniesienie uprawy i wyprawy lnu oraz na stypendya na naukę belgijskiej uprawy i wyprawy lnu w Maehrisch-Schoenberg zdaje sprawę czł. kom. p. Karol Langie.

Sprawozdawca rozwodzi się najpierw nad zaniedbaną uprawą lnu i nieumiejętnem suszeniem go, jakie dotąd z wielką szkodą kraju u nas panuje.

W jednym kierunku t. j. w zmianie nasienia już się dużo zrobiło przez sprowadzanie nasienia lnu z Rygi. Korzyść jest widoczną i uznaną została, najpierw w kraju, co wynika z postępu zamówień siemienia. W r. 1869 sprowadzono 24 beczek, w latach następnych wzrastała nagle ta liczba w r. 1874 wynosiła już 100 a w r. 1876 wynosiła 120. Widać więc, że uznane potrzeby kraju tego wymagają. Ale od czasu jak siemie częściowo zmieniono, postąpiła też w ogólności i uprawa lnu, a fabrykanci morawscy wyrażają głośno swe zdziwienie nad zmianą w gatunku włókna galicyjskiego. Na podstawie tych faktów przedstawiał Komitet p. ministrowi konieczność subwencyi, którą już był cofnął zupełnie i wymógł ostatecznie na rok obecny 500 złr. Zakupi się za to 78 beczek wogóle, a faktem jest, że jeden powiat zażądał 60 beczek. Żąda więc Komitet na nowo 1000 złr. subwencyi. Producentom nie obliczają się koszta transportu i płacą 10% niżej cen ryskich.

Szkoła rolnicza w Maehrisch-Schoenberg sprowadziła nauczyciela z Belgii. Minister wyznaczył skromny zasiłek 1000 złr. na galicyjskich stypendystów do tej szkoły. Dotąd jednak trudno było z tego korzystać. Kurs nauki trwał od 1 kwietnia do 1 października. Nikt na ten czas nie chciał się udać do Maerisch-Schoenberg. Chodzi mianowicie o wykształcenie nauczycieli wiejskich w tym kierunku. Komitet postarał się więc o urządzenie osobnego kursu w Maerisch-Schoenberg w czasie wakacyj szkolnych i w tym roku uda się na niego 5 nauczycieli z Galicyi, z których każdy po 200 złr. otrzyma. Dołączył w końcu referent kilka uwag o trudnościach, na jakie napotyka u nas nauka pszczelnictwa.

Prezes zamyka posiedzenie i naznacza początek następnego posiedzenia na pół do piątej wieczorem.

Wiedeń 14 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3844, zabitych wieprzów 121, jagniąt 489, żywych owiec 3339, żywej nierogacizny 1123; targ był w ogóle mdły.

Cielęta żywe płacono od 30 do 52 złr.; zabite wieprze od 46 do 58 złr., jagnięta za parę płacono od 5 do 14 złr.; żywe owce, które wszystkie dla eksportu zakupiono od 40, do 52 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską od 34 do 42 złr.; węgierską od 42 do 48 złr. — za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 14 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg* nadmienia o obiegających po dziennikach wiadomościach, które formą swą zdają się pochodzić z kół dyplomatycznych, lub zdradzać stosunek swój z ministerstwem spraw zagranicznych, w istocie jednak za bezpodstawne uważane być winny. Do rzędu ich należy także wiadomość, że ambasador Keudell pod pozorem porady lekarzów do Wiednia wysłany został, aby z Austryą i Rosyą traktować o wspólne stanowisko przeciw Watykanowi.

Izba deputowanych w Radzie państwa ukończyła obrady nad ustawą o kolejach poręczonych; w obradach brali udział z deputowanych polskich Dr Weigel i Dr Grocholski. Wnioski jednak pierwszego, przez drugiego popierane nie utrzymały się. Wdał się także w dyskusyę minister Dr Unger, który mówił o kwestyi prawnéj przedmiotu. Deputacya regnikolarna austryacka przyjęła elaborat p. Herbsta, będący odpowiedzią na nuncyum węgierskie. Nie znamy jeszcze całéj osnowy tego pisma, wiadomo tylko dotychczas, że deputacya austryacka nie zgadza się na stosunek kwot proponowany przez Węgrów, lecz stawia nowy, mianowicie 68¼ i 31¾. Na jakiem to obliczeniu polega, pokaże się wkrótce. Jeżeli Węgry na to nie przystaną, natenczas albo wybrane zostaną z obu stron komisye do wspólnej narady, albo się też odbędzie wspólne posiedzenie obu deputacyj.

Jeszcze p. Tisza nie odpowiedział na interpelacye pp. Simoniego i Iraniego w sprawie wschodniej, a znów p. Helfy wystąpił z nową interpelacyą w tym samym przedmiocie. Odpowiedź p. Tiszy na pierwsze dwie, zapowiadają dzienniki na dziś; zdaje nam się, że będzie on mógł odpowiedzieć i na trzecią, albowiem od ostatnich jego odpowiedzi na interpelacye w kwestyi wschodniej nic takiego nie zaszło, coby niebyło naturalnem następstwem raz wybuchłej wojny. Mimo to *Pol. Corr.* otrzymuje od swego korespondenta z Pesztu wiadomość, że tym razem odpowiedź prezesa gabinetu węgierskiego obejmie nowe fazy wojny i wypadki ewentualne na południowo-wschodniej granicy, oraz przytoczy punkta konkretne co do faktycznego zachowania się monarchii tak wobec teraźniejszego, jak ewentualnego obrotu rzeczy, szczególnie zaś pod względem Serbii i Rumunii. Depesze zapewne nam już dziś wyjaśnią, o ile przypuszczenie to organu półurzędowego okaże się prawdziwem.

Dzień dzisiejszy jest ważnym dla nowego porządku rzeczy we Francyj. Po raz pierwszy bowiem po zaszłych zmianach w łonie gabinetu zbierze się dziś w Wersalu Izba deputowanych. Posiedzenie to oczekiwane jest we Francyj z niecierpliwością i żywym interesem. Zapowiedziane więc odroczenie posiedzeń Izb nie nastąpi, gdyż rząd chce się przekonać o usposobieniu deputowanych do systemu zaprowadzonego zmianami zaszłemi dnia 16go maja, poczem powéźmie decyzye co do rozwiązania Izby. Spodziewane jednak interpelacye co do polityki obecnego ministeryum, nie będą złożone na tem pierwszem posiedzeniu. Tak więc z jednej i z drugiej strony zamierzono zachować postawę wyczekującą i dopiero w kilka dni po rozpoczęciu sesyi wyjaśnić się mogą stosunki ministeryum do wrogich mu stronnictw w łonie reprezentacyj. Do czego obecny stan we Francyj doprowadzi, trudno przesądzać, wszakże ze wszystkich stronnictw monarchicznych, bonapartyści najwięcej okazują otuchy w przeszłość i największą też rozwijają czynność.

Upały są tak wielkie w Paryżu, że na 800 robotników pracujących około budowy gmachu wystawy powszechnej, przeszło 600 przestało chodzić do roboty.

Zwracamy uwagę czytelników na list wiedeński □ mianowicie na ważny ustęp dotyczący się Francyi, tem więcej, iż dane nam jest pierwszym podać te wiadomości i na ważniejszy może jeszcze ustęp o ks. Bismarku.

Interpelacya posła Helfiego w Sejmie peszteńskim, któréj treść podaliśmy wczoraj, motywowana była w następujący sposób: Cesarz rosyjski założył swój obóz na wschodzich granicach Węgier w Płojeszti, ztamtąd kieruje działaniami wojennemi przeciw cesarstwu tureckiemu. Pod opieką cesarza Aleksandra, i w obecności wojsk rosyjskich, kraj leżący na naszej wschodniej granicy, Rumunia ogłosiła swoją niepodległość i odłączenie się od cesarstwa tureckiego. Co więcej książe Serbski, spieszy oddać hołd cesarzowi rosyjskiemu zapominając, że przed kilku miesiącami podpisał traktat pokojowy z Sułtanem, którego jest lennikiem.

Tak widoczne utwierdzenie się wpływu rosyjskiego na granicach naszego kraju na wschodzie i na południu, wzbudza w narodzie uprawnione obawy, a co w niemałej mierze przyczynia się do zwiększenia tych obaw, to że wobec postawy Rosyi, która nie zakrywa już swoich zamiarów projekta i dążenia naszego ministeryum spraw zewnętrznych okryte są zupełnemi ciemnościami. Zważywszy, że nietylko rząd, ale w pierwszym rzędzie reprezentacya narodu odpowiedzialna jest za przyszłość jego i całość kraju zapytuję i t. d. i t. d.“

P. Helfy interpelował następnie ministeryum, co do pogłosek o trzymaniu na Sybirze Węgrów, a mianowicie wielkiego narodowego poetę Petöfi. P. Tisza odpowiedział na to pytanie, iż poczynił stosowne kroki, aby się przekonać o ile te pogłoski są uzasadnione, wyraził przecież przekonanie, że są tworami fantazyi. Jednocześnie *Pester Lloyd* umieszcza list Polaka z Galicyi niejakiego Mienieckiego, który był na Sybirze w 1863 r. i który twierdzi, że Petöfi, którego znał dawniej, nie znajduje się tam; że w ogóle spotkał się na Sybirze z jednym Węgrem, który tam dobrowolnie osiadł. W radzie miejskiej peszteńskiej wniesiono, aby poczynić rządowi remestracye w sprawie wschodniej, rada odrzuciła ten wniosek i przyjęła porządek dzienny, oświadczający, iż przekonaną jest, że rząd i minister spraw zewnętrznych potrafią zawarować interesa kraju. Rząd węgierski odmawia wydawania paszportów obowiązanym do służby wojskowej.

Agence Russe jak donosi telegram utrzymuje, że przyjazd ks. Milana do Płojeszty, „jest dowodem najlepszych między Rosyą i Austryą stosunków“. Za prawdę zakrawa to na ironię. Korespondent do *Daily Telegraph* z Wiednia zapewnia przecież, że cesarz Franciszek Józef otrzymał od cesarza Aleksandra uroczyste zapewnienie, że interesa Austryi strzeżone będą na równi z interesami Rosyi, i że jego osobiste chęci nakłaniają się wciąż do pokoju. Do *Polit. Corresp.* z Belgradu 16go b. m. telegrafują, że odwiedziny ks. Milana są jedynie aktem grzeczności, że Serbia na wszelki wypadek zostanie neutralną. W mowie otwierającej skupczynę, książę stanowczo to oświadczy. Cesarz Aleksander zająć miał dziś mieszkanie w Bukareszcie w pałacu Cetroceni. Główna kwatera rosyjska przeniosła się do Aleksandryi.

W Rumunii, jak już nadmieniliśmy, przygotowuje się podobno za wpływem rosyjskim zwrot konserwatywny. Nie musi bowiem być przyjemnie cesarzowi Aleksandrowi mieć do czynienia z przyjaciołmi Mazyniego; chociaż z drugiej strony p. Aksakow używa opieki rządu rosyjskiego.

Bohemia wspomina o niezadowolnieniu cesarza Aleksandra objawionem głównemu sztabowi z powodu przewłoki. Wiadomość ta wydaje się najzupełniej bezpodstawną.

Dzienniki warszawskie podają z Petersburga telegram urzędowy tej treści: „*Goniec Urzędowy* zamieszcza najwyższy ukaz do ministra finansów o zagranicznej pięćprocentowej pożyczce 15 milionów funtów szterlingów. Wypuszczone będą bilety 20 funtowe na okaziciela“. Oczywiście jest tu mowa o pożyczce zapowiedzianej ukazem w Płojeszti przed trzema dniami podpisanym, o której telegraf mylnie donosił, że ma być zaciągniętą w walucie niemieckiej.

W Petersburgu rozpoczyna się nowy proces polityczny. Dziewięć osób ma zasiąść na ławie oskarżonych, pomiędzy którémi jedna kobieta.

Independance belge otrzymała z Berlina następujący telegram: „Odpowiedź Rosyi przesłana Anglii zdaje się być dość pojednawczą, acz ogólnikową. Rosya jak się zdaje nie chce brać żadnych zobowiązań co do Konstantynopola i Dardanelli. Anglia poczyni zapewne zastrzeżenia, ale Rosya zyska na czasie dla swoich działań wojennych“.

Rząd angielski ma postanowić, że oficerowie angielscy, którzy znajdują się w szeregach jednej ze stron wojujących muszą je opuścić, lub opuścić służbę własnego kraju. Zapewniają nas, że dotąd znaczna liczba oficerów angielskich znajduje się w wojsku, a mianowicie na flocie tureckiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 16go czerwca (*pryw.*). W sprawie zwolnienia pertrakcyi propinacyjnej w Galicyi od opłat, nie było wczoraj w Izbie interpelacyi p. Grocholskiego, którą miał wystosować do p. Herbsta. W ostatniej chwili stanęła rzecz tak, że komisya budżetowa zajmie się tą sprawą na posiedzeniu dzisiejszem i jeszcze przed odroczeniem Rady państwa ma być wniesione sprawozdanie komisyi do Izby. Aresztowania Polaków trwają tu ciągle. Między innymi aresztowano wczoraj urzędnika biblioteki uniwersyteckiej. Niewiadomo czy powodem international czy legion polski.

Wiedeń 16 czerwca. Aresztowano pięć osób, u których znaleziono obciążające pisma w rosyjskim i polskim języku, które stwierdzają istnienie międzynarodowej propagandy, celem obalenia ustroju państwowego w Rosyi i Austryi.

Buda-Peszt 15 czerwca. W Izbie niższej odpowiada Tisza na interpelacyę Iranyego: Celem *memorandum* berlińskiego, uchwał konferencyi stambulskiej i protokółu londyńskiego, było możliwe utrzymanie pokoju, a ewentualnie zlokalizowanie wojny i polepszenie losu chrześcian tureckich, aby nie zaszedł żaden sprzeciwiający się interesom Austro-Węgier obrót rzeczy. Większość tych aktów wyszła od wszystkich mocarstw podpisanych na traktacie paryskim; akta te nie stoją w przeciwieństwie z interesami Austro-Węgier. Na replikę Iranyego odpowiedział Tisza: Rząd narazi się raczej na naganę, niżby miał kierować się polityką przeciwną interesom monarchii. Inna polityka pociągnęłaby była za sobą bliżej nas obchodzącą wojnę. Obce mocarstwa nie dowiodły nigdy większego zaufania, przyjaźni i serdeczności, niż dziś. Odpowiedź Tiszy powziętą została do wiadomości przez wielką większość.

Berlin 15go czerwca. Cesarz wyjechał w nocy do Ems.

Paryż 16 czerwca. *Patrie* zapewnia, że Fourtou odpowie na interpelacyę Gambetty, za najmniejszem jednak ubliżeniem opuści trybunę. Broglie postawi następnie wniosek rozwiązania Izb.

Paryż 16 czerwca. Nota urzędowa odpiera twierdzenia nieżyczliwych organów, że zmiany polityczne 16go maja podkopują handel i przemysł, dowodzi, że kryzys handlowa rozpoczęła się w r. 1876; wykazuje istotne cechy polepszenia w niektórych gałęziach i mówi, że kryzys zdaje się zmniejszać, a ztąd można mieć nadzieję, że przy ustaleniu się porządku za powrotem pokoju, znów wróci pomyślność interesów.

Londyn 15go czerwca. Biuro Reutera donosi z Erzerum pod d. 13 b. m.: Muchtar basza zajmuje bardzo silne stanowisko o dwie mile na zachód od Zewina. Prawe skrzydło tureckie stoi na dolinie w okręgu Alaszkert, naprzeciw lewego skrzydła rosyjskiego. Co chwila spodziewają się bitwy.

Londyn 16 czerwca. Lord Derby oświadcza w Izbie wyższej, że korespondencya w przedmiocie obchodzenia się Rosyi z kościołem grecko-unickim ogłoszoną została na powszechne życzenie. Anglia nie ma prawa czynić z tego powodu Rosyi przedstawień, gdyż terytoryum rosyjskie nie jest gwarantowane. Anglia mogła protestować przeciw okrucieństwu Turcyi, gdyż całość Turcyi jest pod pewnemi warunkami gwarantowaną. Salisbury potwierdza, że Emir Afganistanu odmówił przyjęcia na swym dworze reprezentanta angielskiego; zresztą mylnem jest, jakoby się stosunki do Emira całkiem zmieniły.

Petersburg 16 czerwca (ze źródła urzędowego). Turcy ostrzeliwali z przednich fortyfikacyj Karsu i z trzech bateryj umieszczonych na wzgórzach obóz rosyjski i park artyleryi. Ogień rosyjski zmusił ich do milczenia i odwrotu. Pięciu rosyjskich artylerzystów jest lekko rannych. Rosyanie zajęli 9 bm. Alaszkert a 10go Seidekan. Turcy cofnęli się spiesznie do Kennekew, pozostawiwszy prowianty i warsztaty armii.

Bukareszt 15 czerwca. Książę Milan przybył tu o godzinie 8ej wieczorem.

Konstantynopol 15 czerwca. Wczoraj odbyła się w seraskieracie rada wojenna pod przewodnictwem Sułtana. Rosyanie obsadzili jednę wyspę na Dunaju, lecz rzeki jeszcze nie przeszli. Kars stawia ciągle opór. Zresztą nie ma z teatru wojny ważniejszych wiadomości. Wojsko egipskie ma przybyć jutro i uda się wprost na plac boju. Sułtan przyjmował wczoraj exarchę bułgarskiego.

Kurs. Wiedeń 16 czerwca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 60·70 — Renta srebrna 66·10. — Losy z r. 1860 111·75. Akcye Banku Narod. 784·— Akcye kredytowe 141 50 — Londyn 126·25 — Srebro 111·80 — Napoleony 10·08½ — Lombardy 77 75 — Losy z r. 1864 130 — — Akcye kolei Karola Ludwika 211·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 100·— — Akcye kolei węg. północno-wschod. 96·— — Akcye kolei węg. wschod. — — Anglo Bank 68·— — Obligacye indemn. galicyjskie 84·75 — Losy premiowe węgierskie 72 50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 87 50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 115·—. — Listy zastaw. hipoteczn. 86·— — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 62·— — Ruble 135 75.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 16 Czerwca

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 35	1 36½
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 68	1 80
Mark niemiecki „ 1 „	0 61½	0 62¾
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 92	6 12
Dukat austryacki „ 1 „	5 92	6 12
Napoleondor „ 1 „	10 05	10 30
Półimperyał „ 1 „	10 15	10 50
10-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	11 50	113 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	110 50	112 50
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	92 —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 25	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	75 75	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 25	84 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	85 50	87 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (we Lwowie (za 100 zł. wa.))	86 50	88 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	98 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 —	86 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	95 —	97 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	98 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	92 25	94 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	81 25	83 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	209 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	98 —	102 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płat. (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	15 75
Losy m. Stanisławowa	17 50	20 50
Wiedeń 15 Czerwca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	60 45	60 60
5„ „ „ „ srebr.	66 10	66 80
„ Oblig. ind. niż. Austr.	108 —	— —
„ „ „ czeskie	102 25	103 50
„ „ „ węgierskie	73 25	74 —
„ „ „ galicyjskie	85 —	85 5
„ „ „ bukowińsk.	83 —	84 —
„ „ „ siedmiogr.	71 75	72 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 25	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 75	96 90
4„ galicyjskie	76 75	77 25
5„ „	83 —	84 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	83 —	84 —
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7„ „ „ „ 20	96 —	96 50
6„ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5„ zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	87 50	88 —
6„ Domen. państ. 120 złr.	139 —	140 —
6„ Banku gal. hipot.	86 30	86 70
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	306 —	308 —
„ „ „ 1854	108 —	108 50
„ „ „ 1860	111 75	112 —
„ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	119 75	120 25
Losy pożyczki z r. 1864	130 —	130 50
„ prem. pożyczki węg.	72 40	72 80

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ kredytowe	162 75	163 —
„ żeglugi parowej za Dunaju	95 —	96 —
„ księcia Salm	39 25	39 75
„ „ Palffy	28 —	28 50
„ „ Klary	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	26 50	27 50
„ miasta Budy	30 50	31 —
„ Windischgraetz	25 —	25 50
„ hr. Waldstein	23 25	23 75
„ hr. Keglevich	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400-frank.	12 —	12 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	776 —	778 —
Zakładu kredytowego	140 50	140 70
Żeglugi parow. na Dunaju	328 —	329 —
Kolei północ. Ferdynanda	1875	1880
„ rządowej fr. a.	225 —	226 —
„ zachod. c. Elżbiety	143 50	144 —
„ Południowej	77 25	77 75
„ Galicyjskiej	210 50	211 —
„ Czerniowieckiej	99 50	100 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	94 —	94 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 50	108 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	100 50	101 50
„ Koszycko-Bogumił.	86 50	87 50
„ Siedmiogrodzkiej	82 50	83 —
„ Cisańskiej	178 75	179 25
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	114 —	115 —
„ Franciszka Józefa	122 —	122 75
Banku anglo-austryackiego	67 50	67 75
Zakładu kredytowego węg.	131 50	131 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	77 50	78 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	—	—
„ Koszycko-Bogumińsk.	65 90	66 20
„ państwowej 500 fr.	155 —	156 —
Emisya z r. 1867	144 —	146 —
„ południowej 500 fr.	118 —	118 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 50	101 75
„ „ „ 100 złr. w. a.	98 —	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	107 —	107 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	102 50	103 —
Emisya II.	99 50	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 75	75 25
Emissya z r. 1867	72 —	72 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	58 25	58 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 —	75 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. praskie przem. żel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 98	6 —
„ dukat na wagę	6 —	6 02

	płacą	żądają
Napoleondory	10 13	10 14
Suweryny angielskie	12 63	12 68
Imperyały rosyjskie	10 38	10 42
Srebro	112 10	112 25
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	62 15	62 25
Rubel pap.	1 35 25	1 35 75
Lwów 15 czerw.		
Dukat holenderski	5 87	6 —
„ cesarski	5 94	6 08
Półimperyał rosyjski	10 15	10 42
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 80
„ papierowy	1 34½	1 36½
Marki 100	61 50	62 50
Listy zast. T. kr. gal. 5%	82 85	83 70
„ „ „ „ 4„	76 50	77 50
„ „ Banku hipotecz.	86 —	87 —
Obligi indem. bez kupon.	84 40	85 75
Akcye kolei gal. K. L. b. k.	210 —	212 50
„ „ Lwow.-Czern.	99 —	102 —
„ banku hipot. gal.	225 —	229 —

Warszawa 14 czerw.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	98	—	—	—
„ „ 2ej seryi	98	—	—	—
kupon	191½		—	—
„ „ nowe	93	25	93	55
kupon	238[illegible]		—	—
„ likwidacyjne	82	40	82	70
kupon	14[illegible]		—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgoska	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ 1866 „	—	—	—	—

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie
wyszła świeżo:
Pamiątka z Częstochowy.
Album gustownie oprawne w płótno angielskie ze złoceniami, zawierające wszystkie najważniejsze pamiątki z Jasnéj Góry, a więc: obraz Najśw. Maryi Panny Częstochowskiéj, daléj cudowny obraz Najśw. Maryi Panny Kodeńskiéj, obecnie do Częstochowy przeniesiony, pamiątki polskie ze skarbca, pomnik Kordeckiego i t. d. wszystko w pięknem wykonaniu światłodrukowem. Cena egz. 1 złr. 50 c.
Nadsyłający z prowincyi tę kwotę wprost do księgarni katolickiéj Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, otrzymają album odwrotną pocztą, franko. (1303-4-)

NAKŁADEM KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Spółki
oraz
Wydawnictwa dzieł katolickich
w Krakowie, Rynek główny pod Nr. 17
wyszedł:
Krukowski Ks. Józ. Przewodnik teoretyczny dla katechetów czyli Katechetyka Katolicka. Kraków 1877 r. złr. 1 80 ct.
W przeszłym roku wyszedł tegoż Autora: Przewodnik praktyczny do nauczania katechizmu w klasie Iszej szkół ludowych. Kraków 1876 r. złr. 1. (1527-1-3)

W poniedziałek d. 11 b. m. pod wieczór kąpiąc się po drugiéj stronie Wisły pod Zamkiem wpadłem w dół pomiędzy pierwszą a drugą łazienką przy samym brzegu znajdujący się i prawdopodobnie byłbym tam utonął, gdyż po dość długich usiłowaniach wydostać się ztamtąd nie mogłem. Pan Bóg zesłał mi w tym przypadku ratunek w osobie szlachetnego Pana **Zamościka** kupca przy ulicy Floryańskiéj, który z narażeniem własnego życia w dół się posunął i przy pomocy licznie zebranych kąpiących się rękę mi podał.
(1507) **St. Nowakowski.**

Tuszownie
metalowe pokojowe (Prysznic) od złr. 5 z pompą ssąco-tłoczącą od 18 złr.
Wanny od złr. 10.
Wychodki pokojowe od złr. 8.
u W. Kosydarskiego
przy ulicy Ś. Anny Ner 199 za Hotelem „Victoria."
Przesyłki Pryszníc i Wanien na prowincyę uskuteczniam licząc tanio za opakowanie. (1523-1-3)

Handel towarów korzennych
w jednéj z celniejszych Ulic, w Krakowie **jest do sprzedania.** — Wiadomość w Cukierni Wgo *J. K. Knowiakowskiego.* (1506-1-4)

Nadzwyczajnej ważności dla oczów każdego.
Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Fr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takową, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmar w Krakowie.** (569)
Wielmożny **Fr. Ehrhardt.** Ponieważ syn mój znów cierpi na ból oczów, a Pańska **Dra White woda na oczy,** już dwa razy jemu **pomogła,** przeto upraszam (następuje zamówienie) Rügenwalde 29 czerwca 1875, Karol Ficht bednarz. Następnie, ponieważ Pańską Dr. **Withe wodę na oczy** już w kąpielach Ems używałem i **bardzo skutkującą** znalazłem, przeto upraszam (następuje zamówienie) Gross-Gladenbach 19 czerwca 1875. Wilhelm Nicol.

Majątek ziemski
z wielką ludnością, mila tylko od stacyi kolei żelaznéj i poczty odległy, w pięknem położeniu, 800 morg austryackich ziemi pszenicznéj mający, z lasami, łąkami i propinacyą, mieszkaniem obszernem w jak najlepszym stanie, i z budynkami kompletnemi, z zasiewami i inwentarzami lub bez tychże jest z wolnéj ręki bez pośrednictwa w każdym czasie **do sprzedania**. — Szczegółowych wiadomości zasięgnąć można adresując **B. C. 36.** poste restante **Sędziszów** przy kolei żelaznéj w Galicyi.
(1462-2-3)

Prawdziwe Pigułki Morisona.
Pa ARTHAUD MOULIN.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-16-)
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Bez bólu
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.
(990-48-100)

Dom narożny
zdatny do różnych przedsiębiorstw, przy ulicy Warszawskiej pod L. 142 z ogrodem, 900 sążni □, **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela na miejscu. (1510-1-3)

DWOREK
w bliskości Krakowa, w pięknem i zdrowem położeniu, mający kilka morgów dobrej gleby, jest **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość pod „Dworek Nr. 101" franco, poste restante **Kraków.** (1163-1-3)

Poszukuje się bardzo pilno Bony
Francuski, Katoliczki, na wieś blisko Krakowa, do małych dzieci. Zgłosić się trzeba na ulicę Stolarską, dom Dominikański Nr. 473 I. piętro w narożnym pokoju *T. B.* rano od g. 8 do 10 i od 2 do 6 po obiedzie.
(1490-2-3)

Licytacya
kilkudziesięciu sztuk **bydła** rasy poprawnéj, **koni, sprzętów gospodarskich** i różnych przedmiotów, odbędzie się **18go czerwca** i w dni następne r. b. na folwarku Dąbrowa w państwie Dembowiec, w powiecie Jasielskim. (1488-3-3)

Dla panów właścicieli dóbr
potrzebujących pewnego i zdolnego oficyalisty do samodzielnego zarządu większym majątkiem — polecić mogę p. **Karola Kurczabińskiego,** którego w ciągu ostatniego półrocza z téj strony poznać u siebie miałem sposobność. — Wróblowice, poczta Zakliczyn, 10 czerwca 1887 r. *Adam Tabaczyński.*
(1495 2-4)

PARYŻ PŁEĆ TWARZY PARYŻ
MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE
Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et C. Bd St-Denis, 26.
W Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i p. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (756-8-)

Śmierć pluskwom!
Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek u **E. Stockmara** w Krakowie. (1367-5-)

Prędkie i pewne niszczenie
szczurów i myszy
przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną
trucizną na szczury,
którą prawdziwą nabyć można: w Krakowie u p. **Mikołaja Jawornickiego;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz;* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (424-8 9)
Cena sztuki 50 centów.

Mleko odświeżające włosy
na siwe włosy
celem przywrócenia ich pierwotnéj barwy naturalnéj.
Cena 2 zł., z przesyłką 20 c. więcéj.
F. HELFFERICH WIEN I. Auwinkel No. 3.
PRIMA für graue Haare zur Wiederherstellung ihrer ursprünglichen Naturfarbe. Wiener Haarverjüngungs-Milch. Preis fl. 2.
Prima aprobowana przez c. k. patologiczno chemiczny instytut w Wiedniu, jest nietylko uznanym najlepszym, najpewniejszym i najczystszym, ale także wskutek swego prostego używania najprzyjemniejszym środkiem, aby zesiwiałym włosom powoli, mianowicie najdaléj w przeciągu 14 dni przywrócić swoją pierwotną barwę naturalną. (1019-17)
Składy w KRAKOWIE u Józ. Trauczyńskiego apt. i Ernesta Stockmara apt.; we LWOWIE P. Mikolasch, apt. i Jul. Nahlik.

ZAKŁAD HIDROPATYCZNY
PRIESSNITZHAL
pod Wiedniem (stacya kolei południowej Mödling.)
Prócz hidroterapii leczenie elektrycznością, gimnastyką i dyetetyczne. Bliższych wiadomości udziela (także w języku polskim) zarząd pod adresem: **Administration des Priessnitzhal, Wien, Parkring Nr. 2.** (758-21-36)

WYKAZ
Listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
wylosowanych na dniu 9 Czerwca 1877 r.
4%ych przy 69em losowaniu w sumie **161,235** zł. w. a.
5%ych przy 17em losowaniu w sumie **81,600** zł. w. a.
5%ych 37let. przy 7em losowaniu w sumie **40,000** zł. w. a.

Listy zastawne 4%.

Ser. I. Nr. **363, 385.** **Ser. II.** Nr. **519, 627, 888.**

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
4336	14269	17891	3054	295	12603	16283
5684	14320	17895	3978	1019	12699	16343
6359	14389	18012	4513	1322	12795	16391
6470	14444	18019	4576	1366	12829	16489
10846	14726	18041	4633	1615	12863	16507
10966	14851	18067	4673	2361	12872	16617
11045	14866	18128	5119	3085	12875	16683
11207	14963	18154	5345	3283	12878	16698
11313	15015	18268	5357	3434	12990	16730
11371	15068	18515	5464	3578	13345	16761
11386	15077	18717	5708	4146	13396	16763
11477	15078	18842	5718	4422	13487	16983
11488	15231	18912	5779	4647	13577	17079
12077	15421	19044	5872	5418	13581	17169
12304	15625	19066	6078	5605	13892	17430
12360	15637	19073	6089	6043	13949	17537
12540	15865	19209	6148	6463	13973	17554
12646	16085	19301	6164	7043	14055	17599
12754	16349	19315	6337	7482	14064	17624
12943	16377	19592	6426	7638	14112	18053
13221	16538	19667	6428	7741	14152	18354
13350	16637	19694	6451	7766	14236	18966
13688	16697	19733	6505	8252	14358	19753
13733	16703	19805	6685	8810	14379	19863
13803	16782	19856	6769	9063	14494	20191
13855	16845	19931	6961	9102	14761	20331
14058	16971	19973	7006	9205	14818	20562
14091	17218	19987	7047	9945	14871	21062
14105	17552	20090	7351	10230	14916	21081
14161	17578	20109	7358	10573	14955	21411
			7377	10682	15028	21420
			7504	10728	15111	21556
			7594	10892	15126	21920
			7628	11163	15249	22426
			7704	11315	15418	22464
			7913	11730	15423	22515
			7967	11935	15424	22678
			7974	12302	15466	22777
			7990	12316	15703	23126
			8108	12361	15801	23224
			8147	12393	15807	23226
			8310	12445	16034	23582
			8325	12519	16045	23587
				12540	16052	23635
				12596	16066	23645
				12598	16163	23772
				12600	16183	23792
				12601	16250	

Listy zastawne 5%.

Ser. II. Nr. **217, 284, 288, 314.**

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
156	2492	4762	311	178	1478	3355
185	2543	4846	430	219	1611	3453
192	2715	4949	659	439	2034	3571
251	2743	5337	786	506	2170	3591
263	2769	5731	1051	587	2573	3716
460	2790	5743	1071	629	2665	3749
557	2872	5965	1249	792	2714	3872
850	3121	5998	1356	953	2975	4355
867	3171	6043	1412	1066	3082	4845
1203	3199	6412	1423	1172	3143	4922
1452	3298	6499	1504	1466		
1521	3397	6587	1673			
1841	3482	6681	1747			
1859	3640	6793	1840			
1919	4172	6851	1926			
1950	4265	7101				
2356	4611	7710				

Listy zastawne 5% 37-letnie.

Ser. II. Nr. 95, 665, 903, 905.
Ser. III. Nr. **5, 181, 596, 605, 783, 1193, 1428, 2819, 2920, 3276, 3375, 3399, 3494, 3768, 4331, 4454, 4671.**
Ser. IV. Nr. **833, 905, 957, 1283.**
Ser. V. Nr. **126, 284, 834, 1265, 1360, 1460, 2013, 2485, 3001, 3494.**

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będzie powyższe listy zastawne dom bankowy **Blau i Epstein** w **Krakowie.** (1524-1-2)

1 czerwca 1877 r. w seryi wyciągnięte
1839 r. losy państwowe,
które **1 września** z wygranemi wyciągnięte być muszą.

1 cały los państw. 1839 r. złr.	**925**	**1 cały** z wyj. najmniej. wygranéj **złr.**	**500**
1 piątka . . . . „	180	**1 piątka** . . . . „	**95**
1 połówka piątki . . . . „	**95**	**1 połówka piątki** . . . . „	**50**
1 ćwiartka . . . . „	**50**	**1 ćwiartka** . . . . . . „	**26**
1 dziesiątka . . . . . . „	**22**	**1 dziesiątka** . . . . . „	**12**
1 dwudziestka . . . . . „	**11**	**1 dwudziestka** . . . . „	**6 c. 50**

Ciągnienie wygranych 1 września
z ogólnemi wygranemi przeszło **ośm milionów złr.,**
główna wygrana **280,000 złr.**
W policach pozostałych z naszych **grup loteryjnych,** w których 6 do 10 seryj dnia **1 czerwca 1877 r. wyciągniętych zostało,** znajduje się w zapasie pewna ilość tych szczęśliwych polic i sprzedajemy takowe bez żadnéj nadpłaty tylko za złożeniem zapłaconych już przez drugich uczestników w r. 1876 miesięcznych spłat częściowych po **złr. 10;** przy tych policach uwzględnia się także najmniejszą wygranę. Upraszamy o szybkie zamówienia, gdyż podobny wypadek uczestniczenia w **dwóch ostatnich** ciągnieniach **pożyczki państwowej** zdarzy się tylko raz na sto lat. (1355-1-)
Nyitrai & Comp. w Wiedniu,
Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Przyrządy natryskowe i kąpielowe
kompletne urządzenia kąpielowe dla szpitalów, zakładów kąpielowych, hotelów i prywatnych.
1 wanna kąpielowa z mocnego cynku złr. 12 — 15 — 18.
Wanny kąpielowe z ogrzaniem, przyczem za 5 cnt. węgla osięgnąć można w 30 minutach 30—35° ciepła . . . . . . złr. 30 — 40
1 angielski przyrząd natryskowy . . . . „ 18 — 35 — 50
1 wanna siedzeniowa z mocnego cynku . „ 5 — 6 — 7
Nowo konstruowane przyrządy do rzymskiej parowej i natryskowej kąpieli, przyczem ½ litrem spirytusu lub za 5 ct. węgla osięgnąć można w 30 minutach 30—35° ciepła, złr. 100 — 200 są zawsze w bardzo wielkim wyborze do nabycia u podpisanego fabrykanta.
M. Steiner w Wiedniu II. Taborstrasse 29.
Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane. (1349-2-3)
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Do głównego składu
CEMENTU PORTLAND
nadszedł świeży transport
i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj
H. Fritsch
w Krakowie, Mały Rynek
UZNANIE.
O wybornym gatunku tegoż cementu do budowli wodnych, o jego nieprzemakalności i doskonałéj sile spojności przekonałem się przy użyciu tegoż do budowy mego młyna w Rakowicach. (1418-3-)
Józef Dydusiak,
właściciel młyna amerykańskiego.

STYRYJSKIEJ
ŚWIEŻEJ KROWIANKI
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
(1233-5-)

Urząd pocztowy w Lubniu koło Myślenic, **poszukuje ekspedytora** lub **ekspedytorki.** Porozumienie listownie. (1500-2-3)

Francuz uzdolniony z chlubném poleceniem na nauczyciela prywatnego, posiadając zarówno dokładnie język niemiecki, poszukuje odpowiedniéj posady, za pośrednictwem **Biura Nauczycielskiego p. Heleny Nowoleckiéj w Krakowie,** Ulica Gołębia Ner 182. (1475-2-2)

Obszar dworski
położony w powiecie Tarnobrzeskim przy szosie, ¾ mili od Wisły, obejmujący przestrzeni przeszło 3,000 morgów, w tem połowa 20-letniego młodego lasu, 500 morgów łąk, reszta pola ornego z pastwiskami, jest każdéj chwili na czas dłuższy wraz z gorzelnią i inwentarzami **do wydzierżawienia** lub **do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udzieli właściciel w Krakowie w Hotelu Krakowskim pod Nr. 1 zamieszkały. (1449-3 3)

Cierpienia nerwowe, osłabienia,
ogólne jak szczególne, ustępują w każdym razie sile leczniczéj, uznanéj w Peru od niepamiętnych czasów rośliny kokowéj, którą **A. Humboldt** w Europie gorąco polecał. Racyonalnie ze świeżéj rośliny przyrządzone preparata kokowe Mohrenapotheke Mainz, wynik dokładnych badań i prób ucznia Humboldta, Dra Sampsona, uznane zostały **oddawna** jako jedyne w swoim rodzaju. 1 pudełko 2 złr., 6 pud. 10 złr. w. a. Bliższe szczegóły darmo i opłatnie przez **Mohrenapotheke, Mainz** i składy w KRAKOWIE W. Redyka; we Lwowie J. Beisera; w Wiedniu C. Haubnera, Hof 6; w Wrocławiu S. G. Schwartz, Ohlauerstr. 21. (88-6-6)

Medale, monety, dawne książki polskie i obce są do sprzedania.
Między medalami znajduje się 90 rozmaitych moskiewskich z przeszłego wieku. Między monetami 120 sztuk rozmaitéj rzymskiéj monety.— Wiadomość u Kasyera w Teatrze w **Krakowie.**
(1496-2-10)

Agronom mający dużo doświadczenia, bystry pogląd w gospodarstwie i najlepsze rekomendacye, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. W.** poste restante **Tarnów.** (1498-2-3)

Folwark
z 15 morgami pola już obsianego i obsadzonego w najlepszym stanie, jest z ogrodem i z całym inwentarzem na Białym Prądniku z wolnéj ręki **do sprzedania.** Wiadomość u *Feliksa Klemensiewicza* przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 91 w Krakowie.
(1494-2-3)

Ziółka Maryi.
Ziółka te uznane podczas długoletniego użycia przez powagi lekarskie, mają przyjemny smak korzenny i leczą: wszystkie rodzaje chorób kobiecych, jak upławy, nieregularność, połączony z nią ból głowy, mdłości, kurcze, wszelkie cierpienia macinniczne, osłabienia itd.
Paczka 1 złr. z przesyłką pocztową 1 złr. 10 c. Wyrób apteki C. Linhardta w Bodenbach. — Wyłączny skład dla Galicyi u J. PIEPESA, w aptece „pod Węgierską koroną" we Lwowie; w Krakowie u WIKTORA REDYKA aptekarza „pod Barankiem". — Składy na prowincyi urządzane także będą ze składu głównego. (1394-3-)

LACTICIN.
Przeciw tak dolegliwéj słabości, jaką jest **Migrena,** okazał się przez długoletnie doświadczenie sprawdzony, jedyny środek **Lacticin** wynalazku P. Bohussa, który użyty w sposób bliżéj opisany, usuwa tę uciążliwą chorobę, w bardzo krótkim czasie. — Cena flakonu wraz z opisem 1 złr. — Skład w aptece **Stockmara** w **Krakowie.** (1240-4-6)

Półkryty powóz ma do sprzedania *W. H. Deutscher* w Bielsku. Na żądanie przesyła rysunek i cenę. (1499-2-3)

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (988-17-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu
Neubau Stiftgasse Nr. 19.

KÖNIG WILHELM BAD POD SWINEMÜNDE
Kąpiele Baltyckiego morza tuż przy wybrzeżu morskiem, **otwarte już od Zielonych Świąt.** Gustownie meblowane mieszkania i pojedyncze pokoje (włącznie z łóżkami) na tygodnie i dnie po bardzo przystępnych cenach, pojedyncze pokoje począwszy od 12 marek tygodniowo. Wyborna restauracya. Ciepłe kąpiele morskie, solankowe i t. d. w samym zakładzie. Bezpośrednia jazda koleją do Swinemünde, omnibus przy dworcu kolei i parowcach. **Bliższéj wiadomości udziela zarząd kąpielowy.** (1348)

Promesy losów m. Wiednia złr. 2·50 } stempel { Ciągnienie już 2 lipca, głów. wygr. **200,000** złr.
Promesy na losy kredytowe „ 4·— } stempel { Głów. wygr **200,000** złr.
Obydwa razem tylko złr. 6 i stempel.
W **seryi wyciągnięty los brunszwicki,** którego ciągnienie wygranych odbędzie się 30go czerwca z ogólnemi wygranemi 300,000 marek w złocie, sprzedajemy cały los oryginalny po złr. 130, pół losu za złr. 70, ćwierć złr. 35, dziesiątą część złr. 14, dwudziestą część złr. 7. (1353-2-14)
Nyitrai & Co., Wien, Kärntnerstr. 16, eisernes Haus.

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE.
Z cesarsko-król. austr. przywilejem i król. pruską ministeryalną aprobatą.
DE SUIN FAMILIENWAPPEN.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do utrzymania i upiększenia płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.
Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.
Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.
Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.
Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 cent.
Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.
Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w ¹/₁ i ½ paczkach po 70 c. i 35 cent.
Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania, pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 c. i 75 c.
Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, za 1 sztukę 25 c., za 4 sztuki w 1éj paczce 80 c. Szczególniéj do polecenia rodzinom.
Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 cent.
Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.
Lekarskie mydło z benzoe, najlepsze mydło na cerę, ma tensam skutek co tynktura z benzoe. Cena paczki 40 c.

Jedyna sprzedaż po powyższych cenach oryginalnych znajduje się w **Krakowie** u pp. Józef Jahn, W. Redyk aptek. i Wilhelm Fenz; również także w BIAŁY: Erich Keler, aptek.; w BOCHNI: P. Niedzielski; w BÓBRCE: Wł. Mydlicki, aptek.; w BRODACH: Edward Liszka, aptek.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w BUCZACZU: Kercel i Jeżewski; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch i J. Golichowski; w CZORTKOWIE: Ludwik Noss, apt.; w GORLICACH: Wal. Rogawski, apt.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: Józef Rohm, apt.; w KOŁOMYI: K. Laden, aptek. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt., Jac. Beiser apt., Piotr Mikolasch apt., J. Piepes apt., Kalikst Krzyżanowski apt. i Nahlik apt.; w LIPNIKU p. Białą: E. Sokalski apt.; w MIKULIŃCACH: St. Miedlicki, apt.; w NADWORNEJ: Wł. Dziembowski, aptek.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w PRZEMYŚLU: Ed. Machalski; w RADAUTZ: Karol Teichmann; w RADZIECHOWIE: F. Grot; w RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Spółka; w SANOKU: Jan Zarewicz, aptek.; w SERECIE: J. Dempniak; w SOKALU: W. Semetkowski; w STANISŁAWOWIE: Ferdynand Stecher, aptekarz i Adolf Beill aptek.; w STRYJU: Z. Drągowski aptek.; w SUCZAWIE: Juliusz Fiebert, apt.; w TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz; w TARNOWIE: W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w WADOWICACH: Ignacy Brosig; w ŻÓŁKWI: Resie Barbag; w ŻURAWNIE: Józef L. Tomaszewski, aptekarz. (510-4-7)
Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** otrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.
Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.